Nr. 86 (2267) | Warszawa, Czwartek 27 marca 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	5.500.000.—
bez odnoszenia	„	5.000.000.—
na prowin. mies.	„	5.500.000.—
Zagranicą	„	10.000.000.—
Za zmianę adresu		150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	Mk.	250.000
Nekrologi	„	100 000
zwyczajne	„	150 000
drobne za jeden wyraz	„	100 000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.
Dla poszukujących pracy 50% rabatu.
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Żółta księga.

Depesze donoszą, że między rządem angielskim i francuskim mają nastąpić rokowania bezpośrednie w sprawie bezpieczeństwa Francji. Od chwili, gdy Ameryka odmówiła przystąpienia do układu gwarancyjnego dla Francji, sprawa bezpieczeństwa nie schodzi z porządku polityki francuskiej, stanowiąc zarazem jeden z najważniejszych punktów spornych między Anglją i Francją.

Dla poinformowania szerszej opinji o historji dotychczasowych zabiegów Francji w tej sprawie, oraz rokowań francusko-angielskich, rząd francuski ogłosił w dn. 8 b. m. szereg dokumentów pod nazwą Żółtej Księgi. Rząd angielski zapowiedział Księgę Niebieską, w tejże sprawie. Dopiero po zaznajomieniu się z treścią obu zbiorów można będzie wydać objektywny sąd o polityce rządów obu państw w sprawie bezpieczństwa Francji. Narazie poświęcimy kilka uwag Żółtej Księdze.

Księga ta zawiera 45 dokumentów, obejmujących okres od stycznia 1919 r. do początków grudnia ś923 r. Dzięki układowi chronologicznemu i połączeniu w jedną całość, dokumenty te dają należyte pojęcie (aczkolwiek może jednostronne, dopóki nie znamy dokumentów angielskich) o całokształcie usiłowań francuskich i zmianach, jakie zachodziły zarówno w żądaniach Francji, jakoteż w stanowisku Anglji wobec tych żądań.

I najznamienniejszą cechą dokumentów francuskich jest właśnie to, że dowiadujemy się z nich nietylko o „ewolucjach" polityki angielskiej, o których poprzednio już wiedzieliśmy, ale też o zmianach i ustępstwach ze strony Francji i w dodatku takich, które tylko pośrednio dotyczą Francji, bezpośrednio zaś... Polski. I z tego względu Księga Żółta zasługuje na pilniejszą uwagę z naszej strony.

Mamy oto w Księdze depeszę ambasadora francuskiego w Londynie, Saint Aulaira, z 14 grudnia 1921 r., w której zdaje sprawę ze swej rozmowy z Curzonem. Saint Aulaire uzasadniał, że niedość jest zabezpieczyć się przed napadem bezpośrednim Niemiec na Francję, lecz także pośrednim bardziej prawdopodobna, np. w postaci ataku na Polskę.

Stanowisko, sformułowane w ten sposób przez St. Aulaira, jest najszerzej i najdalej idącem ujęciem sprawy bezpieczeństwa Francji przez samą Francję. Ale Anglja nie godziła się na to, wobec czego Francja cofała się. Już na konferencji w Cannes na początku 1922 r. Briand zwęża swój projekt, żądając od Anglji, by traktowała pogwałcenie przez Niemcy artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących obszarów nadreńskich, jako napad bezpośredni na Francję; by wszelkie pogwałcenie przez Niemcy przepisów z dziedziny wojskowości, floty powietrznej i morskiej było wystarczającym powodem do wystąpienia zbrojnego ze strony Anglji i Francji; by przez sojusz sztabów generalnych obu krajów organizowano współdziałanie ewentualne armji i regulowano sprawę zbrojeń.

O możliwości napadu „pośredniego" niema tu już mowy. Zaznaczono tylko, że układ angielsko - francuski mógłby zostać rozszerzony jużto przez wciągnięcie Ligi Narodów, jużto oddając na służbę pokoju autorytet obu rządów.

Ale upadek Brianda przerwał te rokowania. Poincaré ponawia żądania w duchu, wyrażonym przez St. Aulaira, t. j. by Anglja uwzględniła możliwość zarówno bezpośredniego, jak też pośredniego napadu Niemiec, wskazując przytem, że ta ostatnia możliwość jest bardziej prawdopodobna i aktualna, aniżeli tamta, będąc zarazem przygotowaniem do napadu bezpośredniego. Poincaré domagał się też, aby układ obowiązywał nie na lat 10, lecz 30, a najmniej 20.

W odpowiedzi na to, Curzon oświadczył, że nie należałoby utrudniać sprawy układu przez chęć poprawienia go poza granice, możliwe do osiągnięcia. A w 5 tygodni później Curzon oznajmia, że rząd angielski narazie wogóle zaniechał myśli o układzie bezpieczeństwa, odkładając tę sprawę na czas po konferencji genueńskiej, załatwieniu spraw Wschodu i statutu o Tangerze.

Po Genui ambasador francuski w Londynie wystąpił z nowemi propozycjami. Rząd francuski cofał punkt o współpracy sztabów generalnych, wyrażając nadzieję, że układ polityczny zostanie rozszerzony przez przystąpienie doń innych państw Ententy i Europy środkowej, wyłączając jednak Niemcy i Rosję (było to po zawarciu traktatu w Rapallo).

Na propozycje te Anglja nie daje ostatecznej odpowiedzi. Dopiero w lipcu 1923 r., w związku ze sprawą odszkodowań, rząd angielski oświadcza, że jest gotów zbadać „z sympatją" sprawę bezpieczeństwa w każdej chwili. Ale tu znowu Francja tłómaczy, że nie może łączyć sprawy bezpieczeństwa ze sprawą okupacji Ruhry. W sierpniu r. ub. nastąpiła nowa wymiana not, przyczem Francja stwierdza, że jest gotowa w każdej chwili przystąpić do zbadania wszystkich zagadnień, odnoszących się do sprawy bezpieczeństwa, ale gwarancje, nawet skuteczne, przeciwko napadom niemieckim nie mogą w żadnym razie skłonić Francję, by zrzekła się choćby części swych praw z tytułu odszkodowań.

Oto w streszczeniu historja 5-lecia dyplomacji francusko - angielskiej w sprawie bezpieczeństwa Francji. Poucza ona, że Anglja bezwzględnie odrzucała przez cały ten czas myśl o zabezpieczeniu Francji przed napadem pośrednim, t. j. nie od granicy francuskiej, że za rządu Brianda Anglja skłonna była zawrzeć z Francją układ w pewnych szczupłych granicach, że z dojściem do władzy Poincarégo Lloyd George i Curzon wogóle porzucili myśl o układzie bezpieczeństwa, doprowadzając do tego, że sprawa bezpieczeństwa *mimowoli zrosła się w polityce francuskiej ze sprawą odszkodowań.* Okupacja zagł. Ruhry w ten sposób nabrała w opinji europejskiej charakteru nietylko walki o odszkodowania, ale też akcji o bezpieczeństwo granic francuskich. A noty angielskie z ostatniego okresu świadczą, że i Anglja podziela ten pogląd.

Z biegiem czasu więc sprawa plątała się beznadziejnie i w końcu utknęła na martwym punkcie, z którego dopiero Mac Donald usiłuje ją wydobyć.

Dalej — jak widzieliśmy — Francja, coraz bardziej osamotniona w walce o bezpieczeństwo, zarzuca myśl o konieczności zabezpieczenia jej przed napadem pośrednim, rozumiejąc jednak niebezpieczeństwo takiego napadu, zawiera odrębne układy z Polską i Czechosłowacją. Układy te są więc wynikiem polityki angielskiej w stosunku do Francji, ale oczywiście nie mogą zastąpić układu, proponowanego pierwotnie przez Francję.

Żółta Księga ma jednak na celu nietylko poinformowanie opinji o akcji dyplomatycznej w sprawie bezpieczeństwa Francji, lecz także obronę polityki francuskiej po wojnie. Polityka ta miała na względzie tylko ostateczne zabezpieczenie granic francuskich, ale nigdy zamiary zaborcze.

Otóż co do tego nasuwają się pewne wątpliwości przy czytaniu memorjałów gen. Focha, zawartych w Księdze Żółtej. Zastrzega się on solennie, że nie myśli o aneksji ziemi niemieckiej, ale jednocześnie domaga się (już w styczniu 1919 r.), aby Ren był granicą wojskową „państw zachodnich" aż do czasu, gdy Liga Narodów rozwinie się do tego stopnia, że istotnie obejmie wszystkie narody, a nietylko te, które ją założyły. W tem żądaniu łatwo dostrzec, że Fochowi idzie — narazie conajmniej — o panowanie Francji nad Renem. Memorjały Focha są w sprzeczności z pracą dyplomacji francuskiej, szukającej głównie na drodze układu politycznego zabezpieczenia przed Niemcami i osłabiały pozycję rządu francuskiego.

J. M. B.

Przeciwko dyktaturze p. Moskalewskiego.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Cały dzień wczorajszy komisja poświęciła dyskusji nad budżetem nadzwyczajnego Komisarjatu oszczędnościowego. Rozpoczął dyskusję p. Moskalewski sprawozdaniem ze swojej dotychczasowej działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że zredukowano dotychczas

23.000 urzędników.

Z tego wypada na: prezydjum Rady ministrów 41 osób, Najw. Tryb. admin. — 5, Prokuraturę gen. — 37, min. spraw zagr. — 174, min. spraw wojsk — 1315, min. spraw wewn. — 4477, skarbu — 2179, sprawiedliwości — 255, przemysłu i handlu — 194, poczt — 2269, kolei — 8273, rol. — 59, oświaty — 1470, rob. publ. 513, — pracy — 513 , reform roln. — 386, najw. Izbę kontroli — 386, przyczem p. Moskalewski zapowiedział, że liczba ta przy dalszych redukcjach powinna się potroić, czyli ogółem myśli p. Moskalewski

zredukować około 70.000 urzędników.

Z inicjatywy Komisarjatu przerobiono statuty organizacyjne całego szeregu ministerjów. Pan Komisarz następnie przytoczył mnóstwo cyfr, które miały uzasadnić konieczność zachowania Komisarjatu oszczędnościowego. Wywody p. Moskalewskiego nie trafiły do przekonania członków komisji, nie należących do obozu partyjnego p. komisarza Bardzo energicznie zaatakowali p. komisarza p.p. Ant. Anusz, W. Łypacewicz, Wyrzykowski i Poniatowski, którzy na przykładach stwierdzili partyjność przeprowadzanych redukcji, tudzież niefachowość jego zarządzeń. Z tow. naszych przemawiali *tow. poseł Pragier,* który szczegółowo zanalizował sprawozdanie komisarza Moskalewskiego, wykazał zupełną zbyteczność komisarjatu oraz zgłosił wniosek przeniesienia budżetu tegoż do budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, już z mocy ustawy powołanej do spełniania czynności leżących w kompetencji Nadzw. Kom oszczędnościowego.

Tow. Pragier wykazuje, iż *rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej* o ustanowieniu Nacz. Komisarza oszczędnościowego jest *bezprawne,* gdyż z pełnomocnictw, udzielonych Rządowi nie wynika prawo tworzenia nowych naczelnych organów. Również *bezprawna jest organizacja władz II instancji w kierunku podporządkowania wszystkich urzędów wojewodzie,* gdyż mogłoby to nastąpić jedynie w drodze ustawy. Za działalność komisarza oszczędnościowego nikt nie ponosi odpowiedzialności konstytucyjnej.

Dalej mówca wykazuje, że redukcje urzędników są iluzoryczne, ponieważ skasowano nieobsadzone etaty oraz zastąpiono urzędników etatowych kontraktowymi. Liczba funkcjonarjuszy państwowych, jak wynika z zestawienia danych, przedstawionych przez samego p. Moskalewskiego, nietylko nie zmniejszyła się wskutek jego działalności, lecz wzrosła. Zmiana polega jedynie na tem, że usunięto urzędników rutynowanych, niemiłych przekonaniom p. Moskalewskiego, a wprowadzono swoich ludzi.

Tow pos. *Lieberman* stwierdził, że poruczanie czynności kontroli Komisarjatowi, podczas, gdy istnieją już inne urzędy ku temu powołane, wprowadza tylko chaos w administracji Państwa. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie którego utworzono Komisarjat, prócz Nadzwyczajnego Komisarza, ustanawia także komisarzy oszczędnościowych przy poszczególnych ministerjach i niższych władzach, kompetencji zaś tych komisarzy nie określa. Do jakich zawikłań to może doprowadzić i jak pomieszać wzajemne kompetencje — łatwo sobie wyobrazić.

Do wprowadzenia racjonalnej oszczędności w zarządzie Państwa nie trzeba stwarzać nowych władz. Winien to uczynić Rząd w swoim własnym zakresie działania. Przedewszystkiem winien opracować program oszczędnościowy, wytknąć linję działania, a prezes Rady ministrów, jako szef Rządu, winien umieć narzucić ten program wszystkim ministerjom oraz czuwać nad jego wykonaniem przez swoich podwładnych urzędników.

Przemawiali następnie pos. Rozmarin, z prawicy zaś p.p. Czetwertyński i Rymar, którzy bronili p. Moskalewskiego przed zarzutami lewicy Wreszcie wyjaśnień udzielał prezes Najwyższej Izby Kontroli Żarnowski, który twierdził, że Najw. Izba Kontroli Państwa współdziała zgodnie z N. K. O., żalił się jednak na to, że poszczególne ministerja nie wykonywają zleceń Izby Kontroli Państwa, wydawanych w związku z dokonywaną kontrolą.

Odpowiadając na to komisarz Moskalewski zapewnił, iż jest niewinny partyjności, jak nowonarodzone dziecię.

W zakończeniu dyskusji posłowie z „Wyzwolenia" postawili wniosek, skierowany przeciwko partyjności Nadzwyczajnego Komisarza i przeciwko przekraczaniu kompetencji.

Głosowanie odbędzie się dziś.

***

P. Moskalewski zapowiedział w komisji budżetowej, że „Polską Agencję Telegraficzną przekształca się w przedsiębiorstwo samodzielne". „Samodzielność" ta oczywiście polegać będzie na tem, że PAT stanie się łupem chjeńskiego kapitału i całkowicie uzależni się od widoków politycznych i finansów gospodarczych przyjaciół partyjnych p. Moskalewskiego.

Rzeczpospolita Polska — królestwem paska.

Obszarnictwo polskie mówi o swem upośledzeniu i domaga się ulg wywozowych dla zboża tłomacząc, iż waloryzacja cen w przemyśle uboży rolnictwo i że wysokie opłaty wywozowe utrudniają mu sprzedaż nadwyżki tegorocznego urodzaju Argumentom tym przeczą cyfry.

Podczas gdy marka polska ustabilizowała się, cena zboża w Polsce stale wzrasta. Przy zestawieniu cen wykazywanych przez giełdę

zbożową warszawską w dolarach, okazuje się, iż żyto w Polsce w ciągu 3 ostatnich tygodni, a więc gdy kurs dolara najmniejszym podlegał wahaniom, z 2.14 dolarów za 100 kg. podniosło się do 2.51 dolarów, t. j. o 37 centów, gdy w tymże samym czasie w kraju rolniczym odczuwającym dotkliwie brak zboża — w Niemczech zwyżka ceny wyniosła zaledwie 16 centów, w Ameryce zaś żyto wykazuje tendencję wybitnie zniżkową, bo w ostatnich trzech tygodniach spadło w cenie z 2.87 dol. do 2.68 dol.

To samo dotyczy cen pszenicy, która wogóle w Polsce jest droższa niż w Ameryce i gdy w Ameryce spadła ostatnio w cenie do 3.90 dol. za 100 kg., u nas ma ostatnio tendencję zwyżkową i sprzedawana jest po 4.29 dol.

W Niemczech cena pszenicy jest wprawdzie również wyższa, niż w Ameryce, niższa jednak, niż u nas, bo wynosi 4.11 dol.

Zestawienie to będzie tem jaskrawsze, gdy się bada ceny wyrobów przemysłowych.

Gdy ceny zboża mimo stabilizacji marki polskiej idą w górę, ceny zasadniczych artykułów przemysłowych spadają.

W ub. miesiącu w stosunku do stycznia spadły i to stosunkowo znacznie następujące artykuły: węgiel (z9.56 na 6.72 dol.), żelazo surowe (z 41.00 na 36.05 dol.), nafta (z 4.30 na 3.70 dol.). Natomiast wszystko co pozostaje w związku z rolnictwem: bydło, skóry surowe, cukier, masło za zbożem i mąką wykazuje tendencję zwyżkową.

Tłomaczyć to można tylko jednem: paskarstwem obszarnictwa!

Mówiąc o zniżce cen w innych gałęziach produkcji oczywiście i tu stwierdzić należy, iż uznane obecnie ceny dalekie są jeszcze bardzo od cen normalnych i że tu paskarstwo tuczy się kosztem ogółu.

Polska w danej chwili **mimo zniżki cen** ma najdroższy węgiel, gdy bowiem u nas 1 tonna węgla kosztuje 6.72 dol., w Stanach Zjednoczonych wynosi to 2.23 dol., we Francji — 4.01, w Niemczech — 4.90, w Anglji — 6.31 i w Czechach — 6.60 dol.

To samo z żelazem surowem: w Polsce za 1 tonnę — 36.65 dol., gdy we Francji — 17.88, w Czechach — 18.54, w Niemczech — 20.0, w Stanach Zjedn. — 30.87 i w Anglji 24.02 dol.

Cement w Polsce kosztuje 1.83 dol. za 100 kg., w Czechach — 0.87, w Niemczech — 0.85, w Anglji — 1.22, we Francji — 1.43 i w Ameryce — 1.76 dol.

Z innych produktów tańszą jedynie mamy naftę, choć i tu cena w Czechach jest bardzo zbliżona do ceny w Polsce.

Co do innych produktów: cynk mamy wprawdzie tańszy niż Francja, Czechy i Stany Zjednoczone, droższy jednak niż Niemcy i Anglja; cenami skór bydlęcych możemy właściwie konkurować tylko z Niemcami, a skórami podeszwianemi tylko z Czechami.

We wszystkich gałęziach zatem z małemi wyjątkami paskarstwo wyciska swe piętno, gdy jednak przemysł pod wpływem stabilizacji marki polskiej musi się z tem choć cokolwiek liczyć, zachłanność obszarnictwa nie ma w dalszym ciągu hamulca.

I dlatego Rząd musi energicznie interwenjować!

kp.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Drożyzna.

ZBOŻE WYWOŻONE NIE BĘDZIE.

W kilku pismach ukazała się wiadomość, jakoby Rząd zawarł umowy, dotyczące eksportu zboża z pewnemi firmami berlińskiemi, z których wymieniono firmę: „Wolschmul".

Prezydjum Rady Ministrów wyjaśnia, iż pogłoska ta jest nieprawdziwa — żadne rokowania z firmami berlińskiemi, dotyczące eksportu zboża, ze strony Rządu prowadzone nie były. W najbliższym okresie zresztą nie jest zamierzone wywożenie zboża za granicę — po za ilościami, przyznanemi rolnikom na zapłacenie podatku majątkowego.

Rozsiewane o wywozie zboża pogłoski mają na celu dalszą zwyżkę żyta i chleba.

ZABIEGI SPOŻYWCÓW.

Wczoraj przedstawiciele organizacji spożywców: Związku Robotniczych Stow. Spożywczych, zespołu spółdzielni urzędników państwowych, komunalnych, Związku miast, Tow. aprowizacji miast i kontroli spółdzielni wojskowych złożyli nowemu ministrowi spraw wewnętrznych memorjał w sprawie zachowania państwowej opieki nad spożywcami, oraz utworzenia „Urzędu do spraw aprowizacyjnych" przy Min. spraw wewnętrznych. Jednocześnie sekretarz generalny komitetu ekonomicznego rady ministrów p. St. Widomski przyjął delegata organizacji spożywców, dyrektora Tow. Aprowizacji Miast. p. Rudolfa Jabłońskiego. P. ministrowi Hübnerowi oraz p. St. Widomskiemu wręczony został memorjał, podpisany przez wszystkie ogólno - krajowe związki spółdzielcze oraz Tow. Aprowizacji Miast. Zarówno p. minister Hübner, jak i p. St. Widomski, oświadczyli przybyłym, iż „w zasadzie" podzielają punkt widzenia organizacji spółdzielczych i popierać będą ich wnioski, zawarte w memorjale, na posiedzeniu Rady ministrów. (b).

Oby nie skończyło się na „zasadzie"!

JAJA.

Wobec zwiększonej podaży, wywołanej wzmagającą się produkcją, ceny jaj mają na rynku warszawskim tendencję zniżkową. Ceny jaj świeżych — wapnowanych obecnie niema już w handlu — wahają się od 170.000 (pakowe) do 200.000 mk. (wiejskie). W wielu jednak sklepach rozpoczęto sprzedaż jaj na dziesiątki, licząc 1.500.000 mk. za 10 sztuk, czyli po 150.000 mk. za sztukę. (b).

MĄKA.

Na rynku mączno - zbożowym panuje od kilku dni tendencja słabsza. Ceny utrzymują się jeszcze bez zmiany. Spodziewana jest zniżka dotychczasowych cen. Tendencja słabsza spowodowana jest zbiegiem całego szeregu okoliczności. Zwiększona podaż zboża wywołana jest głównie 1) rzuceniem dostatecznych ilości zboża na rynek przez słabszych materjalnie rolników, potrzebujących obecnie większych zapasów gotówki i 2) ostatnią uchwałą Rządu w sprawie wstrzymania wywozu zboża za granicę. (b).

NARZĘDZIA ROLNICZE.

Wobec tego, że skonstatowano, iż narzędzia i maszyny rolnicze przy sprowadzaniu z Czech kalkulują się, po opłaceniu cła przewozowego, taniej od wyrabianych w kraju, fabryki krajowe narzędzi rolniczych muszą swe ceny odpowiednio zniżyć i otworzyć kredyt wekslowy na termin od 3—6 miesięcy. Syndykaty rolnicze otrzymały już naprzykład od fabryki maszyn rolniczych „Unja" propozycję kredytu do 6 miesięcy, czego oddawna nie obserwowano. Również taniej od krajowych kalkulują się sole potasowe niemieckie.

Sprawy skarbowe

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

Wczoraj liczba zakupionych akcji zwiększyła się o 8000, z czego koncern naftowy „Dąbrowa" zakupił 3000, pracownicy zaś tego koncernu — 1000 akcji.

Ponadto z instytucji pracowniczych akcje zakupiła Kasa pracowników Tow. Haberbusch i Schiele, Kasa Przezorności Tow. francusko - włoskiego kopalni węgla, Zarząd Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Z instytucji wielkopańskich — Tow. wyścigów konnych zdobyło sobie prawo aż do 1 głosu (25 akcji!). To samo uczyniły: hr. Marja Sobańska i ks. Marja Czetwertyńska. Resztę zakupił przemysł który obecnie obficiej zaopatruje się w akcje. Czy aby nie z kredytów, które zaciąga w P. K. K. P.??

***

Większą ilość akcji zakupują urzędnicy państwowi. Do wczoraj otrzymano dane z 82 urzędów, w których pracownicy zapisali się na 8.016 akcji.

Urzędnicy państwowi akcje Banku Polskiego otrzymują na warunkach ulgowych — do spłaty w ciągu 6 miesięcy. Nie wpływa to jednak na opóźnienie pokrycia kapitału zakładowego Banku Polskiego, Skarb Państwa bowiem za zadeklarowane przez urzędników akcje wpłaci należność w złocie lub w walutach obcych z tej ilości akcji, jakie zakupi na rachunek Państwa po zamknięciu subskrybcji.

Jak wpływa podatek majątkowy.

Preliminarz budżetowy na luty i marzec przewidział wpływ z drugiej raty podatku majątkowego po 29 miljonów fr. zł. miesięcznie, t. j. 58 miljonów fr. zł.

Dotychczas do dn. 22 b. m. wpłynęło do kas skarbowych bez wpływów z eksportu zboża i bez weksli przemysłowych 58.795.041 fr. zł. Ponieważ termin ostateczny wpłaty minął dopiero w dn. 26 b. m., a kroki egzekucyjne nie są ukończone, wpływ z podatku do końca miesiąca przewyższyć winien znacznie sumy preliminowane.

***

Egzekwowanie podatku majątkowego w Warszawie trwa w dalszym ciągu. W poniedziałek dokonano 978 czynności egzekucyjnych, przyczem 517 podatników wpłaciło zaległość na ręce sekwestratorów, w 212 zaś dokonano zajęcia ruchomości. Między innemi na 466 fr. zł. dokonano zajęcia w Rożańskiej Spółce Leśnej — Szczygla 12.

Co dała waloryzacja podatków?

Waloryzacja podatków sprawiła, iż wpływ z podatków zwyczajnych w stosunku do roku 1922 zwiększył się 4-krotnie, w stosunku zaś do r. 1923 — trzykrotnie. Wpływ wszystkich podatków łącznie z podatkiem majątkowym w r. b. wykazuje we wskazanych miesiącach wzrost jeszcze znaczniejszy, gdy bowiem w ubiegłym roku stanowił on 4.496.697 fr. zł., obecnie stanowi 43.020.469 fr. zł. a więc prawie 10-krotnie.

W r. b. skarb państwa otrzymał w styczniu i lutym 4 razy tyle, co w r. 1922, w którym płacona była nadzwyczajna danina państwowa.

Zmniejszenie się obiegu banknotów.

W ciągu ostatniej dekady obieg banknotów zmniejszył się o 18 tryljonów mk. polskich, co zawdzięczać należy większemu ponad preliminowane wpłacaniu podatku majątkowego i spłacie weksli złotowych.

Pożyczka dolarowa.

W poniedziałek w centrali P.K.K.P. sprzedano w dalszym ciągu 6.851 obligacji premjowej pożyczki dolarowej. Ogółem w samej Warszawie zakupiono dotychczas 58.698 sztuk za 293.490 dol. Wczoraj przy sprzedaży premjówek dolarowych czynne były bez przerwy 4 kasy.

Zjazd b. więźniów politycznych.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd b. więźniów politycznych.

Zgromadzonych w sali Związku metalowców 84 członków i członkinie stowarzyszenia b. więźniów powitał tow. Rutkiewicz, poczem na przewodniczącego Zjazdu powołano tow. Edmunda Morawskiego, na asesora tow. Nowakowskiego z Łodzi, na sekretarza tow. W. Korala.

Przewodniczący poświęcił kilka słów przeszłości, zaznaczając, że nie wywalczyliśmy wprawdzie socjalizmu jeszcze, ale utorowaną mamy drogę do walki o niego.

Sprawozdanie z działalności zarządu za okres od marca r. z. do dn. 21 b. m. złożył tow. Jagodziński. Wynika z niego, że pod względem „ilościowym" Stow. rozwija się, gdyż na początku roku sprawozdawczego liczyło 69 członków, obecnie jest ich 320.

W sprawie ustawowego zabezpieczenia b. więźniów pol. zarząd zwracał się do posłów o wydobycie z pod pyłu i kurzu archiwów komisyjnych dawno tam leżącego projektu ustawy, ale — wobec obcinania innym organizacjom i instytucjom subsydjów — nie rokuje to wiele nadziei.

W sprawie otrzymywania posad bez kolejności, na skutek usilnych starań zarządu, Min. pracy wydało coprawda okólnik do urzędów pośrednictwa pracy, ale na zmianę postępowania to wpływu nie wywarło.

Zarząd zwracał się również do lewicy Rady miejskiej, ale tow. Dewucki usłyszał od większości wielce charakterystyczne słowa: *„siedzieli?! a któż im kazał?"*.

Wydział opieki społecznej wyasygnował... aż po 2 miljony marek kwartalnie dla powiększenia więc funduszów dla niesienia pomocy (nieraz pilnej i niezbędnej) zarząd wystarał się o kolekturę loterji, słowem robiono wiele aby środki materjalne jakie takie posiąść.

Przy współudziale zarządu udało się doprowadzić do porządku miejsce straceń w cytadeli i uzyskano zgodę komendy na urządzenie archiwum w jednej z cel w X-ym pawilonie.

Ze sprawozdań delegatów kół na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie tow. Nowakowskiego z Łodzi.

Rada miejska kiedy tow. Rżewski był prezydentem miasta, przychodziła z pomocą...

9)

ZYGMUNT KISIELEWSKI.

Powrót

(Pierwsza część powieści p. t. SŁOŃCÓW)

— Pałac nie bronił się. Ani jeden strzał nie szedł w naszą stronę. Wobec tego my zaczęliśmy palić w mgłę. Milczenie. Potem ktoś wydał rozkaz i horda runęła przez most, już bez wrzasków i wiwatów, ale zanim przebyliśmy go pałac ledwo ledwa już majaczył, wreszcie zatonął w mrzu mgły jak widmo. Wymacawszy pod stopami bruk uliczny zatrzymaliśmy się nagle, wytężając wzrok i słuch w stronę gdzie powinien znajdować się pałac. Cisza. Rytmem wieczystem szumiąca, groźna cisza. Artylerja również przerwała ogień. Banda czyhała w mroku niby stado wilków zanim wytnie z kopyta.

— Przypuszczaliśmy, że Kiereński ze swoją służbą, który zresztą, jak przekonano się później, wcale tego dnia w pałacu nie kwaterował, musiał go już chyba opuścić. Wreszcie zaczęliśmy sunąć naprzód, ostrożnie, jak oślepieni przez mgłę, osaczającą nas zewsząd niby noc zwilgła i dusząca. Chwilami zdawało się, że potężny masyw Pałacu Zimowego mrocznieje w przestrzeni bezkształtnej, niby majak tajemniczy. Nikt nie orjentował się nawet czy jesteśmy już przy nim, czy pałac znajduje się daleko.

— Brakowało mi już tchu a mgła zimna, szczypiąca wdzierała się w płuca i tumanem upiornym wślizgiwała się w myśli. Widziało mi się, że brodzę w niezgruntowanej otchłani bez żadnego kierunku i że moje ja pełga coraz niklej w odmęcie bez imienia i formy. Skradałem się za innymi kierując się słuchem, wyciągając przed siebie lewą rękę, w prawej mocno zaciskając karabin, gdyż każdej chwili mógł się skądś, znienacka, wyłonić nieprzyjaciel. Nagle ciemność mleczną przewiercił snop światła z reflektora dalekiego i teraz dopiero spostrzegłem nad głową kontury gzemsów pałacowych.

— Pomruk zadowolenia zachybotał zgrają. Czepiając się palcami kamienia namacaliśmy w końcu bramę t. zw. „Tryumfalną" i z hukiem wwerwaliśmy się do wnętrza. Pałac carów martwy zimny i milczący, jak grób, stał przed nami otworem. Wkrótce przekonaliśmy się, że jest pusty i czereda rozpełzła się w poszukiwaniu ciepła, napitku i jadła.

— Ale wszędzie było głucho i mroźnie, jak w kostnicy. Grasanci rzucili się, nie wiele myśląc, na ciężkie dębowe, inkrustowane stoły, na kanapy złocone i fotele, obite adamaszkiem i wnet w jakiejś sali obszernej, jak kościół, zapłonął ogień w kominku, zdobnym w marmurowe sztukaterje. Meble wysuszone w ciągu lat długich, może w ciągu wieków, z jakąś lubą skwapliwością dawały się pożerać płomieniom, trzaskając i prychając ochoczo. Dokoła kominka skupiła się gromadka obszarpańców, wyciągających ręce zgrabiałe, rozkosznie posapujących i parskających, aby wytchnąć z płuc zjadliwy chłód mglistej nocy październikowej.

— Nie wiem, czy błogie ciepło, czy nerwowe wyczerpanie, czy łyk wódki sprawił to, ale obraz ten wydał mi się zarazem fantastyczny i djabelski. Sala była olbrzymia, długa bardzo i jednocześnie szeroka, ale mimo swój ogrom, powabna i lekka, niby okręt na morzu. Podpierały ją filary malachitowe, potężne i mroczne. Podstawy urn oraz wielkich zegarów, również z malachitu, ćmiły w półmroku głuchym blaskiem, gubiącym się w niszach ciemnych i w głębi portyków, gdzie czaiła się noc czarna, osłaniająca tajniki niezbadane.

— Spocząłem na posadzce w pobliżu kominka, rozglądając się błędnie wśród tłuszczy i bezmyślnie obserwowałem zwierzęce, wyuzdane i ciężkie twarze czerni ludzkiej, rozcierającej sobie ręce i wzrokiem trwożliwym ukradkiem myszkującej dokoła. Nie wiedziałem, co mnie tu sprowadziło, oraz w jakich to celach tajnych mi a straszliwych? Jakowaś moc silniejsza, wyższa odemnie, wtrąciła mnie w tę pustkę marmurową, w której krzyki chrapliwe, przekleństwa i tłusty śmiech echem posępnem rozlegały się.

— Naraz tuż przy mnie coś krwawo błysnęło, niby spojrzenie czyjeś. Odstrychnąłem się gwałtownie i ujrzałem szczęki dzioba, głowę i czerwono jurzące się ślepia orła dwugłowego. Była to poręcz złoconego fotela, wyrzezana w kształt orlej głowy.

— Teraz dopiero zdałem sobie sprawę w pełni, że wtargnąłem do środka słynnego pałacu carów. Ja, Juljusz Syreń, pyłek wichurą wojny zamieciony hen na północ, stoję w samem centrum imperjum rosyjskiego, w gnieździe, kędy przez wiek żyli, rozkazywali i umierali carowie i stoję tu nie jako niewolnik, ani jako żebrak z prośbą, ani nawet jako spiskowiec, lecz jako zwycięzca i pogromca. Mocniej ścisnąłem kolbę mego karabinu. Tu stoję ja, władca i mściciel! W gruzy rozsypię się ta sala, poczwarna w swej lodowatej zieleni, w ruinę te pilastry, bronzy, marmury, zegary, urny, tarcze srebrne, plafony. Będzie z nich żwir na szosy. Głowicami kolumn wybrukuje się ulice, a na tych miejscach, gdzie jeszcze kilka miesięcy temu carował Mikołaj ze swoją Niemką, wicher zaszlocha archangielski, ten sam wicher - grabarz, co zmroził tyle serc polskich wygnańców, żołnierzy, rewolucjonistów. Krew zawrzała mi w żyłach. Gniew bez dotykalnej przyczyny, dziki i święty gniew furją zawichrzył mą duszę.

— Zerwałem się, karabin chwyciłem za lufę i wyrżnąłem kolbą w rzeźbiony, złocony, carskim majestatem ociężały fotel. Obraz ten i czyn swój ujrzałem wtedy w zwierciadle i dotąd go widzę. Srebrzyło się ono swą nieskazitelną taflą na ścianie między dwiema żłobkowanemi, ciemno - zielonemi kolumnami. Ujrzałem w niem i dotąd widzę siebie w bluzie wojskowej brudnego koloru, z twarzą zielonkawą—bladą, skrzywioną z wściekłości, z oczami pałającemi szaleństwem, jak wznoszę karabin wysoko, wysoko i spuszczam go z rozmachem na poręcz fotela i jak rzeźbiona głowa orła rozpryskuje się w drzazgi i trzaski. Na widok odbicia mej postaci i czynu w zwierciadle, zaskoczony przez tak niespodziewanego świadka, znieruchomiałem przez mgnienie oka. Lecz zaraz, jakby pragnąc wymazać nawet ślad mego postępku, podbiegłem do ściany, wzniosłem kolbę ponownie i owo zwierciadło, od posadzki sięgające aż do plafonu rozleciało się w kawałki z szypieniem, zgrzytem i brzękiem. Syk i pękanie lustra, świst i zgrzytanie tłukących się płyt połyskliwych odezwało się po sali rozległej takiem echem, jakby ściany i filary, zegary i bronzy, jakby cały gmach zaniósł się chichotem szyderczym, płaczem i jękiem bolesnym.

(D. c.)

cą, udzielając zapomóg i przyjmując na posady w magistracie łódzkim, obecnie ze szczególną zawziętością „redukuje" się członków Stowarzyszenia.

Oddział w Łodzi liczy 160 członków, wśród których zdemaskowano aż 6 szpicli i prowokatorów, czem nauczony zarząd teraz baczną zwraca uwagę przy przyjmowaniu kandydatów, na co również i inne koła, nie wyłączając centrali, winny bardzo czujną zwracać uwagę.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której przemawiali: Skiebiński, Balcerzak, Porębski, Koral, Hulanicki, Durko, poseł Śledziński, Rutkiewicz i in.

Radząc większą wybredność w zdobywaniu środków materjalnych, wskazywano na instytucje proletarjackie, jak spółdzielnie, związki zaw., kasy chorych i t. p., dokąd przedewszystkiem należy się zwracać, a nigdy nie wolno zapominać — jak się jeden z uczestników Zjazdu wyraził — że b. więźniowie polityczni, jeżeli jak krety podkopywali się pod ustrój społeczno - polityczny, to jak orły szybowali nad moralną nędzotą robigroszów i karjerowiczów.

Po udzieleniu zarządowi votum zaufania, omawiano akcję pomocy na przyszłość i po wymianie zdań i poglądów uchwalono:

„Biorąc pod uwagę nad wyraz ciężkie położenie materjalne bardzo wielu członków, pierwszy Zjazd b. więźniów politycznych zwraca się do ciał prawodawczych i Rządu z następującemi postulatami:

1) przy udzielaniu posad przez Urzędy państwowego pośrednictwa pracy kandydaci z rekomendacji Stow. winni być uwzględnie w pierwszej kolejności;

2) członkom Stow. narówni z inwalidami winno być przyznane prawo otrzymania koncesji państwowych;

3) dzieci b. więźniów pol. winny być przyjmowane do szkół bez opłaty wpisu; dzieci chorowite winny być umieszczane według uznania lekarzy w uzdrowiskach na koszt państwa;

4) przy nowelizacji ustawy o kasach chorych należy uwzględnić pomoc zasiłkową bezrobotnym członkom Stow., oraz lekarską im i ich rodzinom;

5) niezdolnym do pracy i zniedołężniałym na skutek poniewierki w więzieniach i wygnaniu, państwo ustawowo zabezpieczy emeryturę na równi z weteranami 63-go roku".

Następnie po szeregu przemówień w sprawie haniebnego postępowania z więźniami politycznymi Zjazd uchwalił rezolucję w brzmieniu posła Śledzińskiego:

„Zjazd wyraża swoje oburzenie i potępienie czynnikom policyjnym za katowanie i znęcanie się nad aresztowanymi".

Po przekazaniu kilku wniosków nowemu zarządowi, dokonano wyborów.

Do Centralnego Zarządu zostali wybrani poseł Śledziński — prezes, Ostrowiec, Jagodzińska-Owczarek, Król, Kuzdroj, Dyniecki, Hulanicki i Durko.

Do Sądu honorowego: Adamowicz, dr. Strożecka, Jagodziński, Krzymowski, Szreder.

Do Komisji kontrolującej: Porębski Rutkiewicz, Kuron.

Zdjęcia fotograficzne upamiętniły Zjazd.

Strajk w Ciechanowie.

(telefonem).

Wczoraj w Ciechanowie wybuchł strajk robotników pracujących w młynach ciechanowskich.

Powodem strajku, który objął wszystkie młyny, jest nieuwzględnienie przez przedsiębiorców młynarskich ekonomicznych żądań robotników.

Dzień Kobiet.

ŁÓDŹ.

(Telefonem).

Przebieg „Dnia Kobiet" był prawdziwie imponujący. Zainteresowanie manifestacją było ogromne.

O godz. 2-ej zgromadziły się towarzyszki na 11 dzielnicach P. P. S. i tam przy wypełnionych salach objaśniano zebranym znaczenie manifestacji.

O godz. 3-ej po poł. pochody z orkiestrami udały się na ul. Konstantynowską do sal Straży ogniowej, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru łódzkiej organizacji kobiet P. P. S. i wiec demonstracyjny.

Niestety, sale nie mogły pomieścić zebranych robotnic i robotników, tak, że urządzono drugi, większy jeszcze wiec, na obszernym dziedzińcu. Na sali był taki ścisk, że kilka kobiet zemdlało.

Na trybunie stanęły delegacje 11 dzielnic i związków zaw. ze sztandarami. Uroczystość zagaił tow. sen. **Kopciński,** przewodniczyła tow. **Goruchowa.** Tow. **Kluszyńska** wygłosiła przemówienie okolicznościowe, poczem nastąpiła niezwykle uroczysta chwila odsłonięcia sztandaru. Zebrani długo niemilknącemi oklaskami wyrażali przepełniające ich uczucia.

Następnie zabrał głos tow. **Purtal** w imieniu łódzkiego O. K. R. P. P. S., oraz przemawiali tow. tow. sen. **Kopciński i Kluszyńska.**

Programu uroczystości dopełniły produkcje chóru T. U. R. i orkiestr.

Na wiecu, który odbył się na podwórzu, przemawiali tow. tow. **Muszyński, inż. Holcgreber i Trzebiński.** Rezolucję przyjęto entuzjastycznie.

Po wiecu uformował się potężny pochód, liczący przeszło 10 tysięcy osób, który przeszedł ulicą Piotrkowską do Głównej, ze sztandarem organizacji kobiecej na czele.

CZĘSTOCHOWA.

(Koresp. własna).

Już w tygodniu, poprzedzającym „Dzień kobiet", odbywały się liczne zgromadzenia robotnic we wszystkich niemal fabrykach włókienniczych Częstochowy. Na tych zebraniach przemawiała t. **Sacharówna,** oraz tow. tow. **Dederko, Kiermos, Fijałkowski** i inni.

W dniu 25 b. m., o godz. 5 po poł. w sali częstochowskiego O. K. R. odbył się odczyt zbiorowy na temat „Dnia kobiet", w którym wzięli udział tow. tow. poseł Pużak, Sacharówna i Dederko.

Wieczorem tegoż dnia w dzielnicy „Raków" w miejscowej sali „Domu ludowego" odbyło się okolicznościowe przedstawienie teatralne, które poprzedziło przemówienie tow. Kazimierczaka.

PRUSZKÓW.

(Koresp. własna).

„Dzień kobiet" obchodziła tutejsza organizacja P. P. S. bardzo uroczyście. Odbyła się akademja artystyczna w przystrojonej sali kina „Lutnia". Słowo wstępne wygłosił tow. **Pragier;** Hasła „Dnia kobiet" zreferowała tow. **Cierpiszówna.** W części artystycznej brali udział: ob. **Księżakówna** (deklamacja), ob. **Balano** (gra skrzypcowa) i orkiestra straży ogniowej, która szczególnie przyczyniła się do powodzenia obchodu. Wszystkim artystom komitet pruszkowski P. P. S. składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Obchód pozostawił na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie.

W Nr. 85 „Gazety Porannej" z dnia 26.III 1924 r. ukazał się następujący artykuł:

CO TO ZNACZY?

„W dniu wczorajszym do redakcji naszej skierowano liczne zapytania, co oznaczać miała wczorajsza parada półcywilnych młodzieńców z karabinami na ramionach. Oddziałek taki widziano na ul. Marszałkowskiej, **wśród defilujących poznawano ponoć twarze, oglądane podczas czerwonych masówek.**

Nie wiemy, co to był za oddział „Strzelca". Nie wiemy czy śledztwo krakowskie oczyściło ten Związek od zarzutu uczestnictwa w mordzie żołnierzy polskich. Nie wiemy, czy „Strzelec" oczyszczony został z elementów komunistycznych i legjonowo - bagińsko - wieczorkiewiczowskich. O tem nas nikt do tej pory rzeczowo nie poinformował.

Natomiast wiemy, że wczorajsza parada półcywilnych karabinjerów wywołała duże zaciekawienie i zaniepokojenie w Warszawie i wielką chęć dowiedzenia się, co o tem wszystkem sądzi nasze Min. spraw wojskowych?"

Informujemy „Gazetę Poranną", iż oddział ten, w którym **„poznawano ponoć twarze oglądane podczas czerwonych masówek"**, a który wywołał **„zaniepokojenie w Warszawie"** no i w „Gazecie Porannej" był to... **oddział „Sokoła"**, który prowadził por. Marciniak ze strzelnicy...

Tak to bywa, gdy się jest ogarniętym paroksyzmem kłamstwa i wścieklizną oszczerstwa: nieprzytomnie rzuca się wtedy — na swoich...

Groźba powodzi.

PRZED DECYDUJĄCYM MOMENTEM.

Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że pod wpływem dużego naporu wód od strony Krakowa, ruszyły lody na Wiśle pod Puławami. Odległość od Warszawy pozostaje niewielka, można się zatem spodziewać lada chwila ruszenia lodów pod Warszawą.

Wraz z ruszeniem lodów nastąpi niewątpliwie wylew wód na zagrożone niziny. W okolicy Warszawy wszystkie środki, niezbędne do niesienia pomocy zagrożonej powodzią ludności — są przygotowane. Komenda ratunkowa, pozostająca w rękach p. Dutkiewicza i mieszcząca się w sztabie straży ogniowej na Nalewkach — rozstawiła już na pobrzeżach Wisły posterunki.

Z chwilą ruszenia lodów, ludność Warszawy będzie zawiadomiona o tem sygnałami na wieżach strażackich

STAN WODY NA WIŚLE.
Zerwane mosty.

W dniu wczorajszym przybór Wisły w górnym biegu rozszerzał się na bieg średni od Zawichostu w dół.

W Zawichoście lody ruszyły dn. 25 marca o godz. 15-ej.

Puławy. — Lody ruszyły 26 b. m. o godz. 3 Woda gwałtownie przybiera. Wczoraj poziom wynosił + 372.

Warszawa. — Poziom wody podniósł się wczoraj o 43. cm. Przypuszczalny stan wody w Wiśle dziś + 400.

N. Sącz. — Stan wody + 240 — woda mętna, lód ruszył dn. 24 o godz. 19.

Andrzejówka. — Olbrzymie zatory lodowe na Popradzie zarwały tutaj most drewniany.

Kraków, 26 marca. (P. A. T.). — Stan wody na Wiśle ustawicznie się podnosi. Z województwa Kieleckiego donoszą, że został tam zerwany most długości 200 metrów. Wypadków z ludźmi nie było. Wczoraj o godz. 7 rano ruszyły lody na Popradzie powyżej Muszyny. Między lodem były znaczne ilości drzewa, prawdopodobnie z jakiegoś mostu gminnego. Kra płynie gęsto na Sanie poniżej Przemyśla. San wystąpił z brzegów i zalał wieś Bilcze oraz zakład Braci Albertów w Przemyślu. Wojsko udzieliło poszkodowanym pomocy. Na Wisłoce woda zerwała most koło Jasła. Komunikacja przerwa-

W dniu wczorajszym stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił 297 centymetrów ponad stan normalny, to znaczy, że przybyło 36 cent.

Woda na Wiśle doszła do poziomu dolnych bulwarów. Na przedmieściu Dębniki zalane są bulwary górne. Po południu woda zalała pałacyk Rożnowskich.

USZKODZENIA W KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ.

Do Lwowa można jechać tylko przez Kraków.

W dyrekcji radomskiej na linji Skarżysko — Sobów, na odcinku Nadbrzezie — Dwikosy, przy moście kolejowym na Wiśle zniszczyła kra jedną izbicę (ochrona filarów mostu), a 7 poważnie nadwyrężyła. Władze kolejowe wydały odpowiednie zarządzenia, celem ochrony mostu. Ruch kolejowy odbywa się z przesiadaniem.

Na linji Rejowiec — Bełżec, na 18-ym kilometrze wezbrane wody wiosenne podmyły przyczółek mostowy na szerokości 3-ch metrów. Na tejże linji na 61 kilometrze podmyty został przez bieżącą wodę nasyp na przestrzeni 10-ciu metrów.

Na linji Lublin — Rozwadów podmyty został tor kolejowy w 3-ch miejscach Ruch na tym odcinku wstrzymano. Pociąg pośpieszny Warszawa — Lwów Nr. 903 i 904 skierowano przez Kraków. Władze kolejowe przy pomocy wojska przedsięwzięły odpowiednie środki ostrożności, mające na celu zabezpieczenie mostów kolejowych, torów itp.

W sprawie Akademji wojskowo-lekarskiej.

Pod tym tytułem umieszcza prof. Szymanowski szereg słusznych uwag w Nr. 2 „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego". Dowiadujemy się stąd, że nasze sfery wojskowo-lekarskie, naturalnie wyższe, myślą o utworzeniu Instytutu wojskowo - lekarskiego, mającego wychowywać odrębny typ lekarzy wojskowych. Pomijam już myśl tworzenia czegoś podobnego obecnie, w dobie nadchodzących oszczędności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, — ale sam pomysł wydaje się tak niefortunny a w państwie demokratycznem, za jakie mamy uchodzić, tak niedopuszczalny, że za zasługę poczytać należy prof. Szymanowskiemu poruszenie tej sprawy na łamach prasy lekarskiej. Obchodzić ona powinna jednak nie tylko lekarzy, ale i całe społeczeństwo, z tego też powodu słów kilka chcemy o niej powiedzieć i na tem miejscu.

„Jeżeli budżet wojskowy — powiada prof. S. — mniej jest narażony na redukcję od budżetu oświaty, to dzieje się to wyłącznie i li tylko dla celów Państwa i korzystanie ze środków budżetu wojskowego na cele inne, a tylko za te można uważać założenie wojskowego Instytutu lekarskiego, byłoby lekkomyślnością, jeżeli nie czemś gorszem".

Otóż sądzimy, że właśnie za coś daleko gorszego niż za lekkomyślność należy uważać ten pomysł poroniony. Wszyscy jeszcze dobrze mamy w pamięci tę daleką przepaść, jaka dzieliła lekarzy cywilnych od wojskowych w zaborze rosyjskim, tę niemal pogardę, z jaką lekarze cywilni traktowali wojskowych za ich nieznajomość rzeczy i niesłychany biurokratyzm w załatwianiu swych obowiązków humanitarnych. Należy się obawiać, że jedynym wynikiem praktycznym powstania odrębnego wydziału wojskowo - lekarskiego będzie wykopanie przepaści między cywilnymi i wojskowymi przedstawicielami medycyny, co musi ujemnie odbić się na wspólnej ich pracy w czasie wojny. Słusznie prof. S. akcentuje w swym artykule, że w Polsce demokratycznej „potrzeba nam żołnierzy i oficerów, kształconych w szkole powszechnej i średniej na jednej ławie z dziećmi innych obywateli", wypowiadając się przeciwko istnieniu szkół kadeckich. Podobnie winno być i z lekarzami, którzy dopiero po ukończeniu wydziału lekarskiego wszyscy muszą otrzymywać przygotowanie do służby wojskowej. Ci, którzy zechcą całkowicie poświęcić się służbie w wojsku, winni przejść jeszcze studja dodatkowe podobnie, jak i inni specjaliści.

Sprawa powyższa jest zbyt ważna, by o niej miano zamilczeć; niestety, jest ona zbyt obszerna, by ją na tem miejscu omawiać w całej rozciągłości. Miejmy nadzieję, że ten pomysł poroniony, zapewne twór niektórych ambitnych jednostek świata wojskowo - lekarskiego, zapatrzonych, niestety, zbytnio na wzory z niedawnej przeszłości rosyjskiej — nie zostanie urzeczywistniony. Byłby to jeszcze jeden szkodliwy dziwoląg.

Lekarz.

Wybory do Zarządu Kasy Chorych.

Wczoraj odbyły się wybory do Zarządu Kasy Chorych Na stanowisko przewodniczącego wybrano *zgodnemi głosami chadeków, fabrykantów i komunistów* (dobrane towarzystwo!) — p. Koralewskiego. Wiceprzewodniczącymi zostali tow. Żerkowski i p. Sochacki (fabrykant). Wybrano pozatem 3 komisje: leczniczą (prezes tow. T. Hartleb), administracyjną i finansową.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Smutna próba „afrykańskiej emigracji".

Przedsięwzięcie afrykańskie, zdaje się, jest ostatecznie, przynajmniej na razie, zlikwidowane! Należy oczekiwać, że urząd emigracyjny ogłosi szczegóły tej polskiej robotniczej wyprawy po fosfaty afrykańskie dla francuskiego kapitalizmu, która zakończona została powrotem do Marsylji stu kilkudziesięciu naszych ziomków w tej chwili rozmieszczonych już po kopalniach Francji europejskiej.

Gdy tylko doszło do naszej wiadomości o proponowanej jeszcze w Warszawie wyprawie do Djeber Curf, nietylko protestowałem przeciwko temu w „Robotniku" ale i uczynił to delegat „Tow. Społeczno-kultur. wśród polskiego wychodźtwa we Francji", będący w tym czasie w naszej stolicy. Ze swej strony zaprotestowałem w urzędzie polskiej emigracji w Paryżu jako prezes wyżej wymienionego towarzystwa. Koledzy moi i ja wychodziliśmy z kilku założeń. Najważniejsze z nich — niedostateczne zbadanie terenu nowej eksploatacji naszego robotnika, bo uważaliśmy, że wyjazd kilkudniowy dla zbadania do Algieru, nawet tak sumiennego człowieka, jak radca emigracyjny p. Sokołowski, nie może wystarczyć dla przekonania nas o potrzebie tej próby Nie mogło nas przekonać i to, że na to nowe doświadczenie wytrzymałości naszego robotnika, jak to było umówione między naszym urzędem emigracyjnym a p. Duhamelem, miało być wysłanych tylko 20 osób i to kawalerów; z góry wiadomem było, iż w praktyce ta rzecz wyglądać będzie inaczej — i w rzeczywistości zamiast 20 osób, wyjechało z rodzinami 60.

Nim jednak mogły przyjść wieści z Djeber-Curf o tym pierwszym eksperymencie, otrzymuję wiadomość, o której telegrafuję do was, że 187 naszych rodaków oczekuje na okręt, mający ich powieźć do Afryki. Zaalarmowany zwracam się do p. radcy Sokołowskiego, który odemnie pierwszego dowiedział się o tem, bo, jak się później okazało, **sprawa ta została załatwiona przez francuską komisję rekrutacyjną w Duisburgu i tamtejszego konsula polskiego.** Ostatni akt tej tragifarsy polsko-afrykańskiej jest wam wiadomy: smutny powrót większości wychodźców na ląd europejski.

Powodów tego smutnego rezultatu było kilka. Do wykopania fosfatów potrzeba górników, do tej specjalnej pracy wykwalifikowanych, a między wychodźcami znaleźli się ludzie, którzy nigdy nie byli górnikami. Nasi emigranci pozatem utrzymują, że dano im do podpisania kontrakt w Duisburgu, opiewający, że dostaną od 18 do 30 franków dziennie, specjalny cennik na artykuły pierwszej potrzeby, opał bezpłatny i ogród warzywny.

Jednakowoż na statku w Toul **kontrakty, zawarte w Duisburgu, zostały emigrantom odebrane i wręczono im nowe.**

Gdy nasi tułacze przybyli na miejsce — ujrzeli smutną rzeczywistość. Dla tylu gości z rodzinami nie było odpowiednich pomieszczeń, a dyrekcja miejscowa słuchała jak historji o żelaznym wilku, o kontrakcie Duisburskim, a taryfę pracy zastosowała do kontraktu, wręczonego emigrantom w Toul (t. j. od 17 do 25 fr. zamiast od 18 do 30 fr. i nie było mowy o tych wszystkich obietnicach, tak nęcących w Duisburgu, które pod gorącem słońcem Afryki widocznie stopniały. Zaczęły się szemrania, niezadowolenie i wyjazd powrotny bez „do widzenia".

Sprawa ta cała należycie winna być wyświetlona i źródłowo zbadana. Tow. społeczno-kulturalne ze swej strony zwróciło się do deputowanych francuskich z Algieru, by wzięli pod opiekę pozostałych tam naszych wychodźców.

Mógłbym nawet z trudem przypuścić, że przy właściwem zakwalifikowaniu robotnika i dania mu odpowiedniej płacy i warunków pracy, (czego w danym wypadku nie było) robotnik nasz mógłby tam wytrzymać przy taniości tamtejszych produktów i wcale niezłym klimacie. Ale na to potrzeba było kilku rzeczy. Przedewszystkiem — aby nasz emigrant znał kontrakt który podpisuje i nie dał go sobie odbierać i zamieniać na inny, co należy do tradycji naszej emigracji. Następnie, by miał tam polską opiekę konsularną. Otóż wiemy, że konsulem honorowym, czy też handlowym jest niejaki p. Rose — cudzoziemiec, nie władający polskim językiem, któremu nasze sprawy są obce i zupełnie go nie obchodzą. Niedostateczna zaś i tak polsko - francuska konwencja dająca choć nie zawsze faktyczną, ale w każdym razie nominalną obronę polskiemu wychodźcy, nie rozciąga się na francuskie kolonje. Wszelkie zaś obietnice zastosowania jej tam nie mogą nas przekonywać, po tak nieszczerem zakontraktowaniu robotników w Duisburgu, z zamianą kontraktu w Toul.

Urząd emigracyjny w Paryżu i wszystkie placówki konsularne, oraz Tow. społeczno-kulturalne zajmujące się tu sprawą emigrantów, będąc nawet w bezpośrednim stosunku z miejscowemi francuskiemi władzami, a w dość ułatwionej komunikacji z krajem z wielkim trudem przyjść mogą ze skuteczną pomocą emigracji we Francji, wobec częstego niedotrzymywania przez pracodawców konwencji nawet w jej niedostatecznych ramach, a cóż dopiero mówić o kolonjach?

Z faktu, który nastąpił i z tych choćby wymienionych przezemnie przesłanek musimy przyjść do przekonania, że jeżeli emigracja polska jest jeszcze, niestety, koniecznością, to na razie ograniczmy się do mniej więcej znanych nam osiedleńczych terytorjów.

Po za względami materjalnemi istnieją też względy natury moralnej. Dalekie odsunięcie od ziemi i stosunków rodzinnych, zupełnie obce otoczenie czarnej rasy—naraża naszych ziomków na bolesną tęsknotę; wzbudza w nich uczucie żalu do tych, co ich na to opuszczenie skazali, utrudnia kontakt z krajem i ze swoimi. Pytam spokojnie: czy wolno tak robić? Nikt mnie nie przekona twierdzeniem, że to była tylko próba. Zgodziłbym się na nią jeszcze, gdyby ona była zupełnie dobrowolną, gdyby chęć wyszła od samych zainteresowanych robotników. Tak jednak nie było! Ale istnieje też tak zw. „ambicja narodowa", która nie powinna nam pozwolić, by dla zaspokojenia potrzeb zagranicznego kapitalizmu, przerzucać naszych ziomków w tych warunkach po przez góry i morza.

Wiemy, że nastąiły już protesty naszych władz przeciw takiemu sposobowi ekspedycji francuskiej kom. rekrutacyjnej, co łagodzi, ale nie anuluje całej sprawy.

Dobrze też, aby było wiadomem, że polska robotnicza emigracja we Francji, pobytem swym na obczyźnie nie zachwycona, głośno złorzeczy na wiecach przeciw temu „aby naszych jeszcze po Afrykach ciągali, chyba dla bratania białych murzynów z czarnymi murzynami".

Ta nieszczęsna ‚próba afrykańska" przyczyniła się do jeszcze jednego rozdźwięku między emigracją a społeczeństwem w kraju. I to należało przewidzieć i na to też należało zwrócić uwagę.

Pierwsze posiedzenie w sprawie zmian w istniejącej konwencji delegatów naszych i francuskich rozpocznie się w Paryżu w dn. 24 b. m. Na ważność tych pertraktacji zwracam szczególną uwagę. Blisko stojąc wychodźtwa, stanowczo stwierdzam, że luki konwencji są znakomicie znane naszemu wychodźtwu tak w zakresie oświatowym, jak pomocy lekarskiej, ochrony pracy, sposobów kontraktowania itd. Dezyderaty naszego wychodźtwa zostały złożone polskim władzom w kraju i w Paryżu, a Tow. społeczno - kult. niezależnie od obrony tych żądań naszej emigracji, dołączyło i swoje projekty (niektóre z nich, jak już wiemy, są wcielone do propozycji rządowych).

Nie wątpimy, że przedstawiciele naszego Towarzystwa, jako najbliżsi w tej sprawie rzecznicy klasy robotniczej, w układach tych wystąpią w charakterze rzeczoznawców wraz z delegowanymi robotnikami. Przyjazd tu pp. Sokala i Gawrońskiego jest gwarancją uczciwej obrony naszej emigracji robotniczej.

Zainteresowanie tu jest wielkie. Od przebiegu rokowań i ich rezultatu uzależnione będzie skrzepnięcie lub rozluźnienie się sojuszu polsko - francuskiego, przynajmniej w znaczeniu psychologicznem.

Nasza polityka emigracyjna musi zerwać z dotychczasowemi szablonami i nie zapominać, że ma do czynienia z ruchem żywiołowym a nie z manekinami, nakręcanemi przez biurokrację lub zainteresowany obcy kapitalizm.

Hieronimko.

Paryż 18.III 1924 r.

Kronika parlamentarna.

ILU JEST PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH?

Zabawna dyskusja.

Z KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ.

Na posiedzeniu dn. 26 marca rozpatrywano w dalszym ciągu wydatki osobowe budżetu kolejowego.

Wywiązała się chaotyczna dyskusja na temat ilości pracowników zatrudnionych na kolei. Przypomniało to anegdotkę, jak to niejaki Abraham gotował cztery pierogi, a pomagał mu Iwan W pewnym momencie Abraham musiał wyjść i polecił Iwanowi dokończyć gotowania. Iwan obowiązek swój wykonał w ten sposób, że zjadł dwa pierogi. Wrócił Abraham i z przerażeniem pyta Iwana: gdzie dwa pierogi. A Iwan: A widzisz — dwa! Iwanie — rzecze Abraham — było cztery, a są tylko dwa? Są dwa — odpowiada Iwan. — A gdzie dwa? — A widzisz dwa — rzecze Iwan. I nic więcej z niego Abraham wydobyć nie mógł.

Na komisji działo się to samo. W 1922 r. było pracowników kolejowych 200.000? — pyta przewodniczący komisji Bartel. — Było 200 tysięcy — odpowiada dyrektor departamentu Schmidt. — Przejęto dyrekcję katowicką z 20 tys. pracowników — mówi p. Bartel. Była redukcja? Tak jest — odpowiada dyr. Schmidt. A jest teraz 240.000! — powiada p. Bartel. A widzisz — 240.000 — odpowiada dyr. Schmidt. Tu wmieszał się w rozmowę tow. pos. Moraczewski: Musieliście chyba przyjąć ze 40.000 nowych?

— Nie — powiada dyr. Schmidt.

— To wielu teraz zatrudniacie — pyta pos. Tabaczyński, referent budżetu.

— A widzisz 240.000 — odpowiada dyr. Schmidt.

— Panie — powiada pos. Bartel — mogę z panem przeprowadzić dyskusję matematyczną. Dodawać i odejmować, chwała Bogu, umiem. Chyba cyfry z 1922 i 1923 r. są nie prawdziwe?

— Nie — odpowiada Schmidt — są prawdziwe.

— Więc ilu teraz macie?

— A widzisz — 240.000 — dwa pierogi — odpowiada dyr. Schmidt.

Nie można było dojść do porozumienia, więc pos. Bartel postawił wniosek, aby komisja uznała, że na kolejach pracuje 221.000 pracowników, co też komisja wbrew głosom P. P. S. **uchwaliła!!!!**

Kronika polityczna.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O UKŁADZIE POLSKO-CZESKIM.

Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Wiadomości, szerzone przez prasę zagraniczną, a zwłaszcza niemiecką, na temat rewelacji „Dresdner Anzeiger'a" co do tajnego układu, który rzekomo miał być zawarty d. 31 sierpnia 1922 r. pomiędzy Polską a Czechosłowacją, są pozbawione wszelkiej podstawy, gdyż żaden wogóle tajny układ między temi państwami nie istnieje. (PAT.).

ECHA PROCESU POR. BŁOŃSKIEGO.

W kuluarach sejmowych obiegała wczoraj sensacyjna pogłoska, że członkowie rządu chjeno - piastowego p. Witosa pociągają do odpowiedzialności sądowej za „oszczerstwo" marszałka Piłsudskiego w związku z jego zeznaniami na procesie por. Błońskiego.

***

Min. spraw wojskowych komunikuje: W związku z zeznaniami, złożonemi na przewodzie sądowym w sprawie porucznika Lis-Błońskiego, a dotyczącemi gen. broni Stanisława Szeptyckiego gen. Szeptycki wniósł prośbę do Min. Spraw Wojskowych o wdrożenie przeciwko niemu śledztwa z jednoczesnem zawieszeniem go w czynnościach urzędowych. Min. spraw wojskowych nie znalazł podstaw do uwzględnienia tych wniosków. Gen. Szeptycki zwrócił się do sądu honorowego dla generałów z prośbą zbadania sprawy postawionych mu zarzutów.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26-ym marca r. b. powzięła między innemi następujące uchwały: 1) projekt ustawy a) w sprawie częściowej zmiany ustawy z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska, b) w sprawie częściowej zmiany ustawy z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów c) w sprawie częściowej zmiany ustawy z 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych; 2) rozporządzenie o wykonaniu ustawy z 11 grudnia 1923 r. i 13 lutego 1924 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych; 3) rozporządzenie o podwyższeniu dodatków drożyźnianych do rent, pobieranych na podstawie ustaw o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle i rolnictwie, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej; 4) rozporządzenie o dodatkach drożyźnianych do rent ubezpieczenia inwalidów z powodu starości i dla rodzin po ubezpieczonych, zapewnionych obowiązującą w b. dzielnicy pruskiej ordynacją ubezpieczeniową Rzeszy Niemieckiej z 19 lipca 1911 r.

PROTOKUŁY JAWORZYŃSKIE.

W środę dn. 26 marca r. b. odbyła się w ministerjum spraw zagranicznych, pod przewodnictwem p. ministra Zamoyskiego, konferencja międzyministerjalna, w sprawie projektów protokułów, mających normować układ przyszłych stosunków na terenie Jaworzyny.

Z MIESZANEJ KOMISJI REEWAKUACYJNEJ.

Pod przewodnictwem zastępcy prezesa delegacji, p. dyr. Kuntze, odbyło się 20 b. m. plenarne posiedzenie mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie. Delegacja sowiecka odrzuciła 75 spraw dotyczących reewakuacji fabryk, decyzja co do wydania których była uprzednio uzgodniona przez obydwie strony w podkomisji. Również w 7 sprawach wileńskich strona rosyjska przyjęła rezolucję odmowną, w myśl zasadniczego jej stanowiska co do terytorjum. Delegacja polska zaprotestowała, wobec czego przekazano powyższą sprawę do podkomisji dla ponownego omówienia. Po wyczerpaniu spraw, które były na porządku dziennym, prezes delegacji rosyjskiej przedstawił deklarację w sprawie stanowiska polskiego odnośnie rozrachunku z p. art. XV traktatu ryskiego, wyrażając nadzieję, że delegacja polska podda rewizji zajęte na poprzedniem posiedzeniu stanowisko.

Czasopisma nadesłane.

„Opieka nad dzieckiem" Nr. 2 czasopisma, zawiera artykuły: d-ra J. Bogdanowicza — „Niebezpieczeństwo kinematografu dla młodzieży"; dr. W. Miklaszewskiego — „Pierworodny"; dr. J. Kramsztyka — „Opieka nad małemi dziećmi" i dr. A. Klęska — „Komitety rodzicielskie". Bogata kronika krajowa i zagraniczna.

TELEGRAMY.

Dymisja Poincarego.

Paryż, 26 marca. — (P. A. T.). Izba odesłała z powrotem do komisji 271 głosami przeciw 264 ustawę o uregulowaniu pensji urzędniczych, jakkolwiek minister finansów de Lasteyrie postawił przed głosowaniem nad tą ustawą kwestję zaufania.

Paryż, 26 marca. — (P. A. T.). Prezydent ministrów Poincare wręczył dziś o godz. 12.15 prezydentowi Millerandowi dymisję gabinetu. Prezydent republiki dymisję przyjął.

Paryż, 26 marca. (P. A. T.). — Powodem dymisji gabinetu Poincarégo był niepomyślny dla rządu wynik głosowania w Izbie deputowanych w sprawie emerytur, co do której Poincaré uważał za konieczne odłożyć urzeczywistnienie poczynionych uprzednio obietnic.

Paryż, 26 marca. (P. A. T.). — Niezwłocznie po ogłoszeniu rezultatu głosowania nad ustawą o emeryturach, obecni w Izbie deputowanych ministrowie opuścili salę obrad.

O godzinie 12 m. 30 zebrała się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Milleranda dla przeprowadzenia obrad nad sytuacją. Obrady zakończyły się o g. 13 min. 15. Niezwłocznie potem ogłoszono, że prezydent Millerand przyjął dymisję gabinetu.

Wezwani przez prezydenta Milleranda przewodniczący Izby deputowanych i Senatu wyrazili opinję, że niezbędne jest wywarcie na Poincarégo nacisku, by pozostał u władzy. Przewodniczący Izby Raoul Peret dodał, że miał wrażenie, iż większość Izby nie chciała obalenia gabinetu.

Prezydent Millerand zaprosił do siebie Poincarégo na godzinę 6-tą. Raoul Peret i Doumergue, opuszczając pałac Elizejski, oświadczyli dziennikarzom, że przewidywać należy utworzenie nowego gabinetu przez Poincarégo.

Millerand, przyjąwszy Poincarégo, nastawał energicznie, aby Poincaré prowadził nadal swe dzieło, stwierdzając, że w działalności swej posiada on aprobatę nietylko parlamentu, lecz całego kraju. Poincaré odpowiedział, że pragnie gorąco módz odpowiedzieć przychylnie na to wezwanie, zastrzegł sobie jednakże czas do namysłu do dnia jutrzejszego.

Po południu w Izbie wielu deputowanych protestowało przeciwko wynikowi głosowania, twierdząc, że rano podczas głosowania zapisani zostali, jako głosujący przeciwko rządowi, gdy tymczasem rzecz miała się przeciwnie. Deputowany Klott podkreślił, że wielu deputowanych było zatrzymanych w komisjach, nie wiedząc o znaczeniu i doniosłości prowadzonych na plenum obrad. Posiedzenie Izby wyznaczono na piątek, na godzinę 3-cią.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Z KOMITETU RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 26 marca. (P. A. T.). — Havas dowiaduje się, że rzeczoznawcy ukończą swe prace w dniu 29 b. m., a w dn. 1 kwietnia przedstawią swe sprawozdanie komisji odszkodowań.

Berlin, 26 marca. (P. A. T.). — „Vossische Ztg.,' donosi z Paryża: Wedle informacji, zaczerpniętych w miarodajnych kołach politycznych, między rzeczoznawcami francuskimi, włoskimi, angielskimi i belgijskimi osiągnięte zostało całkowite porozumienie w sprawie wysokości rat rocznych, jakie Niemcy winne będą spłacać w czasie trwania moratorjum.

Strajki w Anglji.

STRAJK TRAMWAJARZY.

Londyn, 26 marca. (P. A. T.). — Rokowania w sprawie uregulowania zatargu między pracownikami tramwajowymi a przedsiębiorcami towarzystw tramwajowych rozbiły się wobec tego, że pracownicy odrzucili propozycję przedsiębiorców podwyższenia płacy tygodniowej o 5 szylingów, domagając się podwyższenia zarobków za okres tygodniowy o 8 szylingów.

Londyn, 26 marca. — (P. A. T.). W strajku tramwajarzy zaszła zmiana na gorsze o tyle, że dla podtrzymania strajkujących związek mechaników kolejek podziemnych Londynu postanowił porzucić pracę w nocy z czwartku na piątek. Ponieważ do związku tego należy większość mechaników kolejek podziemnych, istnieje obawa, że komunikacja podziemna w mieście zostanie zawieszona. Wprawdzie poza związkiem tym jest jeszcze wielka grupa mechaników kolejek podziemnych, zrzeszonych w „National Union", ale i ten związek, a właściwie komitet wykonawczy związku, zapowiedział na jutro meeting, na którym członkowie związku mają zdecydować o przyłączeniu się do strajku lub nieprzerywaniu pracy.

ZATARG W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Londyn, 26 marca. — (P. A. T.). Delegaci związku górników węglowych odbyli dzisiaj konferencję z przedstawicielami przedsiębiorców. Na konferencji tej nie osiągnięto również żadnych dodatnich rezultatów, wobec czego górnicy postanowili poddać pod głosowanei sprawę ogłoszenia strajku we wszystkich kopalniach węgla w Anglji. Mimo to przyjęto jednocześnie rezolucję, upoważniającą komitet wykonawczy związku do podjęcia ponownych rokowań z właścicielami kopalń, celem osiągnięcia ostatecznych warunków, obowiązujących we wszystkich kopalniach kraju.

Niemieckie procesy polityczne.

PROCES ZEIGNERA.

Lipsk, 26 marca. (P. A. T.). — W procesie przeciw Zeignerowi i towarzyszom prokurator zażądał dla Zeignera dwuch lat więzienia, a dla Möbiusa 4 lat więzienia.

PROCES HITTLERA.

Monachjum, 26 marca. (P. A. T.). — Proces Hittlera i Ludendorffa zbliża się ku końcowi. Przemówienia obrońców zakończone zostały dzisiaj wieczorem. Rozprawa zakończona będzie mową Hittlera. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

KAHR I LOSSOW UDZIELALI POMOCY ERHARDTOWI.

Berlin, 26 marca. (P. A. T.). — Pruski minister dr. Hänisch wniósł do prokuratorji w Monachjum doniesienie karne przeciwko Kahrowi, Lossowowi i Seifferowi oraz przeciwko bawarskiemu prezydentowi ministrów Knillingowi, a to z tego powodu, że wymienieni nie aresztowali kapitana Erhardta, a nawet udzielili mu pomocy.

Przesilenie w Jugosławji.

Wiedeń, 26 marca. (P. A. T.).—„Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Słychać, że Pasicz zrzeknie się dziś misji utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego. Prezydent skupszczyny zaproponuje prawdopodobnie królowi, aby powierzył misję utworzenia gabinetu przewodniczącemu demokratów lewicowych Dewidowiczowi.

Białogród, 26 marca. (P. A. T.). — Przywódcy opozycji zarzucają prezydentowi skupszczyny Jovanowiczowi, iż fałszywie poinformował króla o obecnem położeniu parlamentarnem, gdyż inaczej król nie byłby powierzył misji utworzenia gabinetu grupom mniejszości. Blok opozycyjny zwiększył się obecnie przez przystąpienie partji agrarjuszy serbskich i chłopskiej partji chorwacko - republikańskiej. Opozycja odrzuciła proponowaną konferencję z Pasiczem dla omówienia sprawy utworzenia gabinetu.

Nowe panamy czeskie.

Praga, 26 marca. (PAT.) P.R. Urzędowo donoszą o aresztowaniu radcy ministerjalnego w ministerjum poczt Litzmana, pod zarzutem, że jako referent departamentu dostaw materjałów technicznych, dał się przekupić przez niektóre firmy. W czasie śledztwa Litzmann przyznał się do winy. Pozatem aresztowani zostali pod zarzutem dokonania nadużyć: dyrektor zakładów Krizig w Pradze, Reisinger oraz obywatel niemiecki, dyrektor fabryki aparatów telefonicznych „Telektra", Köhnel.

Praga, 26 marca. (P. A. T.). — „Narodni Listy" donoszą w sprawie nowej afery korupcyjnej: W ministerjum poczt zarządzone zostało śledztwo w sprawie wszystkich umów o dostawę, zawartych przez to ministerjum. Wyrażają przypuszczenie, że śledztwo wykryje dalsze nieprawidłowości. Stwierdzono, że przy powierzaniu dostaw niektóre firmy były faworyzowane ze szkodą państwa. „Rude Pravo" donosi o nowej aferze w ministerjum obrony krajowej. Idzie tu, jak twierdzi dziennik, o dostawy podków, które to dostawy przyjęte zostały przez ministerjum po cenie normalnej, aczkolwiek materjał był zły i nie nadawał się do użycia. Dziennik zapowiada dalsze rewelacje w tej sprawie.

O konwencję emigracyjną polsko-francuską.

Paryż, 26 marca. (P. A. T.). — Rokowania, dotyczące zawarcia konwencji emigracyjnej francusko - polskiej rozpoczęły się wczoraj po południu w gmachu ministerjum spraw zagranicznych. Porządek dzienny konferencji ustalono zgodnie z projektem, przedstawionym przez delegację polską. Propozycja wysunięta przez delegację francuską, aby konferencję rozpocząć od dyskusji ogólnej, została na skutek uwag delegacji polskiej wycofana.

Projekty układu, opracowane przez rząd polski zostały przedstawione delegacji francuskiej, która ma się z niemi zaznajomić.

Następne posiedzenie konferencji, które odbędzie się w czwartek, zajmie się sprawą zbadania typowych kontraktów.

Kontrola wojskowa w Niemczech.

Wiedeń, 26 marca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że rząd niemiecki odpowie prawdopodobnie odmownie na notę Ententy w sprawie kontroli wojskowej. Rząd niemiecki ma zaproponować powierzenie kontroli wojskowej Lidze Narodów.

Zwycięstwo Partji Pracy w Australji.

Londyn, 26 marca. (PAT.) Dzienniki donoszą, że wybory w południowej Australji przyniosły partji pracy 25 mandatów na ogólną liczbę 50. Wyniki z dwóch okręgów nie są jeszcze znane, ale jeden z tych mandatów uchodzi za pewny dla partji pracy.

Rokowania rumuńsko-sowieckie.

Wiedeń, 26 marca. (PAT.) Na posiedzeniu kierowników delegacji rumuńskiej i sowieckiej, które odbyło się dziś u austrjackiego ministra spraw zagranicznych d-ra Grünbergera, postanowiono odbyć pierwsze posiedzenie obu delegacji we czwartek o godz. 14 m. 30. Posiedzenie to odbędzie się pod przewodnictwem ministra Grünbergera.

Republika w Grecji.

Berlin, 26 marca. (P. A. T.). — Według doniesienia z Aten, referendum ludowe w sprawie ostatecznego ustroju państwowego Grecji, odbędzie się 13 kwietnia. Jak donoszą z Bukaresztu, król grecki nie zamierza podporządkować się uchwale zgromadzenia narodowego o detronizacji.

O bazę morską w Singapore.

Londyn, 26 marca. (P. A. T.). — W rezultacie wczorajszego głosowania w Izbie Gmin nad decyzją gabinetu w sprawie zaniechania dalszych prac nad rozbudową bazy morskiej w Singapoore, rząd otrzymał większość 76 głosów. Za decyzją rządu głosowało 287 deputowanych, zaś przeciw 211.

W Irlandji.

Londyn, 26 marca. (P. A. T.). — Władze irlandzkie trafiły na ślad sprawców ataku na bezbronnych żołnierzy angielskich w Qunstown. Władze dokładają wszelkich starań, aby pochwycić zbrodniarzy.

Londyn, 26 marca. (P. A. T.). — Dzisiaj rano do portu w Plymouth przybył torpedowiec angielski „Escythe", który ostrzeliwano w Queenstown. Torpedowiec przywiózł zwłoki zabitego podczas zdradzieckiej strzelaniny w Queenstown żołnierza angielskiego. Zwłokom oddano honory wojskowe.

Pożar kina w Krakowie.

Kraków, 26 marca. (PAT.). Dzisiejszej nocy spalił się w Krakowie kino-teatr „Opieka".

Lot dokoła świata.

Londyn, 26 marca. (P. A. T.).—Wczoraj po południu lotnicy angielscy Maclaren, oficer Leith oraz sierżant Calshot, wylecieli na hydroplanie Vulture Londyn, udając się w drogę, będącą pierwszym etapem lotu dokoła świata. Król przesłał na ręce śmiałych lotników depeszę z życzeniami powodzenia. Minister lotnictwa, lord Thomson, żegnał odlatujących lotników.

Londyn, 26 marca. (P. A. T.). — Aeroplan „Rolls-royce", na którym lotnicy angielscy wylecieli z Londynu, z zamiarem odbycia podróży dokoła świata, i który musiał zatrzymać się w Hawrze z powodu mgły, przybył już dzisiaj po południu do Lyonu.

Wiadomości telegraficzne.

— Zarząd niemieckiej partji socjalistycznej postanowił odroczyć zwołany na 30 kwietnia do Berlina kongres socjalistyczny do okresu powyborczego.

— Skutkiem pożaru, jaki wybuchł w jednej z barcelońskich sal koncertowych w czasie próby, dwie osoby zginęły, wiele jest rannych. Straty wynoszą 200 miljonów pesetów.

— Wskutek wybuchu miny, złapanej w sieci pod Aleksandrją, 16 rybaków zostało zabitych.

— 26 b. m. odbyła się w berlińskiem poselstwie czechosłowackiem w obecności kanclerza Rzeszy, władz państwowych, oraz ciała dyplomatycznego ceremonja żałobna przy trumnie zmarłego posła czechosłowackiego Tuszara, poczem nastąpiło przewiezienie zwłok do Pragi.

— 25 b. m. w nocy, skutkiem gęstej mgły, panującej nad kanałem La Manche, parowiec niemiecki „Heimdal" zderzył się z parowcem japońskim „Taku", który zatonął. „Heimdal" przybił dzisiaj rano do Dover z 15 marynarzami japońskimi, uratowanymi z zatopionego parowca. Według posiadanych wiadomości, zginęło 23 ludzi załogi.

Ruch robotniczy

Z życia partji

KONFERENCJA DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ.

W niedzielę, dn. 30 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 6, odbędzie się **konferencja dzielnicy Śródmiejskiej**. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu dzielnicowego; 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybory komitetu; 4) Referat o sytuacji gospodarczej w Polsce; 5) Wolne wnioski.

Zjazd Z. S. P. w Stanach Zjednoczonych. W maju r. b odbyć się ma Zjazd Z. S. P. w Stanach Zjednoczonych. Prawdopodobnie zjazd odbędzie się w Chicago.

W czwartek dn. 27 marca.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek, dn. 28 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa nr. 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu O. K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Ruch zawodowy

KOMUNIKAT

Związek zaw. robotników roln.

Komisja Porozumiewawcza ustaliła na kwartał IV cenę centnara żyta na 22.500.000 mk., czyli 225 mk. za gram.

Zebranie dozorców domowych na Pradze. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie dozorców domowych na Pradze, w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29.

Związek zaw. robotników przemysłu chemicznego w Rzplitej Polskiej, z siedzibą w Czechowicach — Śląsk, zmienił dotychczasowy swój adres, przenosząc biura związkowe do nowo - wybudowanego Domu robotniczego w Czechowicach. Obecnie adres tego Związku jest następujący: Związek zaw. robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych w Rzplitej Polskiej, Dziedzice, skrzynka pocztowa.

Strajk szewców w Łodzi. W Łodzi trwa strajk szewców

✝

ś. p.

Paulina z Miklaszewskich

Gałecka

wdowa po ś. p. WŁADYSŁAWIE

opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 25 marca 1924 r. przeżywszy lat 75. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, syn, synowa, zięć, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dn. 28 marca, r. b. t. j. w piątek o godz. 10 i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz Powązkowski.

Zlikwidowanie strajku wstążkarzy w Łodzi. Strajk wstążkarzy w Łodzi został zlikwidowany w ten sposób, iż robotnicy otrzymali 28 — 34% podwyżki

Strajk w tartakach wileńskich. W dn. 24 b. m. ogłoszony został strajk we wszystkich tartakach wileńskich.

Ruch kult.-oświatowy.

O alkoholizmie. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy P. P. S. przy ul. Brukowej nr. 29 odbędzie się odczyt d-ra Barucha p. t. „O alkoholizmie".

T. U. R.

Szkoła polityczno - społeczna.

I wykład z cyklu „Nauka o Państwie" wygłosi tow. A. Szczypiorski jutro dn. 28 marca o godz. 7 wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie nr. 6.

Czytelnia pism.

Zarząd oddziału warszawskiego T. U. R. komunikuje, iż z dniem 1 kwietnia wznowiona zostanie czytelnia pism. Czytelnia pism mieścić się będzie w dawnym swym lokalu (Al. Jerozolimskie 6) i czynna będzie codziennie od godz. 7 do 9 wiecz. Opłata za wejście 250.000 mk.

Seminarjum Literackie.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, pragnąc rozszerzyć znajomość literatury i zamiłowanie do niej wśród klasy robotniczej, przystąpiło do zorganizowania seminarjum literackiego. Na seminarjum tem czytane i omawiane będą celniejsze utwory z literatury polskiej. Seminarjum to skupić powinno wszystkich tych robotników, którzy posiadają zamiłowanie literackie i z tą dziedziną twórczości pragnęliby się bliżej zapoznać.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w lokalu T. U R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3 w sobotę, dn. 5 kwietnia, o godz. 5 popoł.

Zapisy do seminarjum przyjmuje Sekretarjat T. U. R., Warecka nr. 7 od godz. 5 — 7 po poł. Prowadzić będzie seminarjum ob. Niwiński.

Radom. (Kor wł.). — W niedzielę, dn. 23 b. m. tow. senator Stanisław Posner wygłosił odczyt na temat „Zwycięstwo Partji Pracy w Anglji". Audytorjum było wyłącznie robotnicze. W półtoragodzinnej pogadance prelegent zapoznał słuchaczy z historją socjalizmu angielskiego, w szczególności z dziejami Partji Pracy, z jej programem, taktyką parlamentarną i pozaparlamentarną, z biografją Macdonalda, z horoskopami socjalizmu. Opowiadał o programie wewnętrznym Macdonalda i polityce zagranicznej towarzyszów angielskich, w szczególności o Lidze Narodów. Odczyt cieszył się wielkiem powodzeniem i tow. P. owacyjnie żegnany, obiecał, że w niedalekiej przyszłości znowu odwiedzi gościnne audytorjum radomskie.

Z działalności prof. seminarjum w Białej, p. Sierakowskiego.

(Korespondencja własna).

Pod uwagę p. ministra oświaty.

Na nieszczęście Bielska i Białej siedzi tu od kilku lat agitator p. Zamorskiego, p. Wincenty Sierakowski, osadzony tu w charakterze profesora Seminarjum przez ówczesnego dyrektora Seminarjum, p Mikulskiego, znanego endeckiego demagoga.

Żaden inny dyrektor dbający o dobro szkoły takiego agitatora nie wpuściłby do grona nauczycielskiego. Ale p. Mikulski, któremu chodziło o rozbijanie solidarności robotniczej w walce z P.P.S., sprowadził po raz wtóry p. Sierakowskiego do Białej, żeby strzegł spadku, który ks. Stojałowski rzekomo przelał na Zamorskiego i endecję, by znaną demagogją, a mianowicie podjudzaniem przeciw Niemcom, Żydom i socjalistom starał się endecką placówkę utrzymać, współzawodnicząc w tej demagogji z klerykalną Chadecją, na której czele stoi ks. Mączyński.

Hasła walki dla obu panów są jedne i te same, tylko p. Sierakowski jest chytrzejszy, liczy się mniej z moralnością środków, któremi się posługuje; nadto ma większy tupet, bo opiera się na miejscowych faszystach, jest dyrektorem „Rozwoju" i t. d., a wreszcie obecnie, po zaprzyjaźnieniu się z żydowskim dyrektorem żydowskiego banku przemysłowców, p. Szwejcerem, wydaje przy pomocy szwejcerowskich pieniędzy faszystowską gazetkę p. t. „Placówka Kresowa"

I właśnie na **faszystowskie podjudzanie** w tej gazetce chcemy zwrócić uwagę p. ministra, który jest najwyższym przełożonym p. Sierakowskiego. W artykuliku pod tytułem „Prowokacja kupców niemieckich w Bielsku-Białej przekracza miarę cierpliwości", grozi p. Wincenty Sierakowski, „wydawca" gazetki, że **„jeżeli Magistrat i policja nie usuną napisów niemieckich — to ludność polska sama to zrobi., a będzie to operacja niedelikatna i kosztowna dla kupców!!"**.

Potworność i zbrodniczość tej faszystowskiej roboty jest tem niebezpieczniejsza, iże że tu, na kresach, w Bielsku i Białej, jest grunt dla nacjonalistycznych gwałtów bardzo podatny.

Dosyć smutno, że Prokuratorja i policja tak obojętnie patrzy na tę robotę prowokatorską i nie pociąga p. Sierakowskiego do odpowiedzialności karnej

Ale pomijając głuchotę i ślepotę władz politycznych, zapytujemy p. ministra oświaty:

1) czy nie uważa, że ta faszystowska robota profesora jest szkodliwa dla młodzieży szkolnej;

2) czy nie uważa za swój obowiązek takiego szkodnika usunąć z kresów i przesunąć go do wnętrza kraju, gdzieby mógł więcej oddać się szkole a mniej polityce judzenia przeciw mniejszościom narodowym i prowokowania zamachów oraz zakłócenia porządku publicznego.

P. Sierakowskiego już raz władze szkolne polskie były zmuszone z Białej usunąć, bo swoją robotą demagogiczną wyrządzał szkodę polonji bialskiej, tak że instytucje polskie narodowe w wystosowanym zbiorowym memorjale domagały się usunięcia tego agitatora endeckiego, płatnego z publicznych funduszów. Było to na krótki czas przed wojną. Po przełomie udało się endekom, którzy nie chcieli z własnych funduszów opłacać agitatora na Bielsko-Białą, przy pomocy p. ministra Łopuszańskiego, obecnego wiceministra, osadzić agitatora w seminarjum, jako profesora i kazali mu na krótki czas przymilknąć, ażeby uśpić czujność miejscowej opinji publicznej.

Ale ten spokój długo nie trwał — wobec wpływu endecji na rząd i władze szkolne p. Sierakowski nie robi sobie żadnych skrupułów i zupełnie jawnie występuje w roli prowodyra faszystowskiego.

Stosunki szkolne w pow. Augustowskim

(Kor. własna).

W n-rze 4-ym „Nowego Życia" grodzieńskiego umieszczony jest list posła ks. Kaczyńskiego do p. Ministra Oświecenia Publicznego w sprawie nieregularnego wypłacania poborów nauczycielstwu pow. Augustowskiego, w którym autor domaga się od Ministerjum zainteresowania się i wejrzenia w stosunki, panujące w Inspektoracie Szkolnym

Cieszymy się bardzo, że sprawą tą zainteresował się poseł ks. Kaczyński, gdyż uważamy że dla Ministerjum interwencja przedstawiciela reakcji będzie wymowną wskazówką.

Nauczycielstwo powiatu Augustowskiego, z łaski inspektora p. Zamorskiego już od dwu lat cierpi moralnie i materjalnie, ale dotąd mimo wnoszonych do Ministerjum memorjałów, mimo interwencji posłów i senatorów-nauczycieli Ministerjum nietylko nie zajęło się osobą p. Zamorskiego lecz wyraźnie stawało w jego obronie.

Dla charakterystyki stosunków i osoby p Zamorskiego podamy tu parę szczegółów i prosilibyśmy p. ministra o zwrócenie na nie uwagi.

P. Zamorski w pierwszym roku swego urzędowania zamknął 14 szkół w powiecie, a 7 przemianował z dwuklasowych na jednoklasowe. Personel inspektoratu i nauczycielstwo traktuje on, jak nie-

wożników, używając w stosunku do niższego personelu nieraz siły fizycznej. Również brutalnie zachowuje się p. Zamorski w szkołach, stosując względem dzieci szkolnych kary cielesne.

Nauczycielstwo przy każdej sposobności opuszcza powiat, a z pośród personelu inspektoratu zmieniło się w ciągu 2 lat: 4 sekretarzy, 3 furmanów, 2 kancelistów i 2 gońców Obecnie nikt już nie ma odwagi współpracować z p. Zamorskim, że też obowiązki sekretarza pełni p. Zamorska.

Ponieważ wskutek tych porządków sprawy bardzo zalegają, p. Zamorski używa do pomocy nauczycielstwa ze szkodą dla szkoły a jako stały i honorowy pomocnik używany jest chory i okaleczały emeryt były nauczyciel, który prawie bez przerwy trzymany jest po kilkanaście godzin na dobę. Pracuje on, nietylko nie otrzymując żadnego dodatkowego wynagrodzenia, lecz przynosi ze sobą własną lampę i materjały piśmienne.

Podania nauczycielstwa o przeniesienie do innych powiatów lub delegowanie na kursy dokształcające p. Zamorski przetrzymuje, lub zgoła niszczy, a najczęściej wydaje petentom wprost obrażającą godność ludzką opinję

P. Zamorski zmienia kilka razy na dzień swoje decyzje w różnych sprawach; objawia się to również w szczegółach: biurka pracowników co pewien czas muszą być przestawiane na inne miejsca!

Bywają wypadki, że na jedno stanowisko p. Zamorski mianuje dwie siły i odwrotnie: jedną siłę na dwie posady; których miejsca znajdują się w znacznej odległości od siebie. A gdy ofiary tych zadziwiających rozporządzeń p. Zamorskiego przedstawiają mu niemożność istnienia i działania w jednym czasie w dwóch różnych punktach, poleca im p. Zamorski urzędować do godz. 12-ej w jednej szkole, a od godz 12-ej m. 5 w drugiej.

Dobrze byłoby, aby Min. Oświecenia zajęło się dokładnie stanem szkolnictwa i stosunkami panującemi w inspektoracie Augustowskim, jak również osobą p. Zamorskiego!

Peha.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.350.000—9.300.000—9.250.000
Franki francuskie 505.000—502.000
Londyn 40.175.000—39.950.000
Belgja 402.300—399.200
Praga 271.000 - 264.000
Szwajcarja 1.615.000—1.604.000
Włochy 403.750 - 399.200
Złoty fr. 1.800.000

Z sądów.

Pułkownik Bielakowski przed sądem.

Wczoraj wojskowy sąd okręgowy zaczął rozpatrywać sprawę podpułkownika Bielakowskiego, komendanta wojskowego więzienia śledczego, oskarżonego o wydanie rozkazu wydawania pożywienia dla chorych Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi jakkolwiek ci byli uznani za zdrowych przez lekarza więziennego, a następnie o rozciągnięciu tego rozkazu i na innych oficerów - aresztantów. Ponadto pułk. Bielakowski oskarżony jest o złożenie świadomie fałszywych zeznań przed Sądem Okręgowym Wojskowym w procesie Bagińskiego. Przewodniczy rozprawie pułk. Orski, oskarża mjr. Rumiński, obronę wnosi adw. Hoffman.

Wczoraj oskarżony złożył obszerne wyjaśnienia, poczem sąd przystąpił do zbadania świadków, których na rozprawy wezwano kilkudziesięciu.

Proces młodych komunistów.

Na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa kilkudziesięciu młodocianych oskarżonych, którym prokuratura zarzuca branie udziału w pochodzie komunistycznym i wznoszenie okrzyków za zburzeniem istniejącego ustroju społecznego. Ponadto jeden z młodzieńców, niejaki Sołowiejczyk, oskarżony jest o sfałszowanie dokumentu osobistego. 14 z pośród oskarżonych odpowiada z więzienia, inni z wolnej stopy. Oto ich lista imienna:

Adam Grünberg (lat 17), Ferdynand Fliderbaum (vel Bohdan Czarski) (l. 17), Adolf Rosenberg (l. 16), Michalina Szaflikowska (l. 17), Witold Zalcberg (l. 18), Bronisław Berman (l. 19), Judyta Abramska (l. 22), Jakób Cyferszpiller (l. 18), Aron Zakheim (l. 20), Edward Uzdański (l. 18), Ignacy Birencweig (l. 18), Henryk Wąsikowski (l. 18), Ewa Szpejzman (l. 16), Leon Sołowiejczyk (l. 24), Liza Kowieńska (l. 19), Luba Kowieńska (l. 21), Chana Rosen (l. 18), Perla Helfgold (l. 20), Chaim Slowes (l. 18), Anna Rosenbaum (l. 21), Augusta Klinger (l. 22), Alter Rubinsztein (l. 17), Dawid Kirszbaum (l. 18), Eugenjusz Przybyszewski (l. 30—najstarszy), Szyfra Goldwaser (l. 18), Aleksander Świątkowski (l. 20), Juljusz Orthwein (l. 17), Czesław Ochenkowski, Jerzy Grünberg i Maurycy Rosenberg.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, obiecując obszerniejsze wyjaśnienia później, lub w czasie przewodu sądowego, który potrwać ma dni 10.

O wynikach podamy po ukończeniu rozpraw.

(a).

KRONIKA.

STAN POGODY

według danych Państwowego Instytutu Meteorolog.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9°.8, najniższa 2°.3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie duże, przelotne opady, wzrost temperatury, wiatry z kierunków południowych.

Posiedzenie plenarne Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady miejskiej.

Kompletowanie komisji podatkowych. Izba skarbowa przypomina organizacjom uprawnionym, że w myśl przepisów art. 13 Ustawy o podatku majątkowym z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746) do przedstawiania list kandydatów na członków względnie zastępców komisji szacunkowej do podatku majątkowego, iż termin upływa z dn. 29 b. m.

Gaz na przedmieściach. Zakłady gazowe zamówiły większą partję rur gazowych, celem rozszerzenia sieci rur na rozbudowujących się przedmieściach wielkiej Warszawy — kolonji Lubeckiego, kolonji Staszica i na Żoliborzu.

Z powodu zagrożonych wylewem mostów. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu zagrożenia mostów przez wylewy wód, poczynając od dnia dzisiejszego, aż do zawiadomienia, poc. pośpieszny Nr. 903, odchodzący z Warszawy - Głównej o godz. 20 m. 00 do Lwowa przez Rozwadów, czasowo odwołuje się. Z tych samych przyczyn poc. osobowe Nr. 921 i 923, odchodzące z Warszawy - Gdańskiej o godz. 11 m. 50 i 22 m. 15 do Lwowa przez Rejowiec, dochodzić będą tylko do Rejowca.

Znalezione skarpetki. Posterunkowy 8-go komisarjatu, Władysław Miros, znalazł na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 136 paczkę zawierającą 6 par skarpetek, które za udowodnieniem są do odebrania w 8-ym komisarjacie.

Znaleziony portfel. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej znaleziono portfel z dokumentami, a mianowicie: zaświadczenie za Nr. 42695 wydane przez kierownika szkoły powszechnej 101 w Warszawie na imię Karola Gerbera, ucznia IV klasy, oraz tegoż bilet miesięczny kolejowy. Dokumenty są do odebrania w 8-ym komisarjacie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt tow. Posnera. Jutro dn. 28 b. m. o g. 8 wiecz., w lokalu Tow. literatów i dziennikarzy, ul. Bracka 5 odbędzie się zebranie klubowe Polskiego Tow. medycyny społecznej, na którem tow. senator Stanisław Posner wygłosi odczyt p. t. „Obywatel w demokracji".

Ze Stow. wolnomyślicieli polskich. Jutro dn. 28 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu S. W. P. (Królewska 16) odbędzie się odczyt ob. J. Hempla p. t. „Marksizm a religja". Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Z Tow. biologicznego. Dziś dnia 27 b. m. odbędzie się o godz. 8 wiecz. walne zgromadzenie oddziału warszawskiego Polskiego Tow. biologicznego w audytorjum Instytutu fizjologicznego Uniwersytetu (Krak.-Przedm. nr. 26).

WYPADKI.

Sprzeczka małżeńska zakończona strzałami. W mieszkaniu Franciszka Strupczewskiego, konduktora kolejowego przy ul. Szopena nr. 12 rozległy się krzyki, spowodowane sprzeczką małżeńską. Nagle rozległy się dwa wystrzały rewolwerowe. Nadbiegli na alarm sąsiedzi i policja stwierdzili, że strzały spowodował Strupczewski wskutek silnego zdenerwowania, chcąc w ten sposób położyć kres sprzeczce. Wypadku z ludźmi nie było, gdyż strzały były skierowane w ścianę. W sprawie tej policja 9-komisarjatu sporządziła protokuł.

Okradzenie kapelmistrza. Z mieszkania Adama Dołżyckiego, kapelmistrza opery warszawskiej (ul. Marszałkowska 1) z pomocą włamania z zamkniętego pokoju skradziono akcje: „Modrzejów", „Starachowice", „Puls", „Bank Kredytowy" i „Elektro-Bank" na ogólną sumę 5 miljardów mk., oraz 600 miljonów mk. gotówką. Sprawca kradzieży lokaj Dołżyckiego, Ferdynand Bieliński, zbiegł.

Szczęśliwy skok z II-go piętra. 19-letnia Tauba Braunówna, zamieszkała z rodzicami przy ul. Pawiej nr. 71, po sprzeczce z rodzicami wyskoczyła oknem z wysokości II piętra i upadła na podwórze. Wskutek upadku w stertę rozmoczonego śniegu i błota Br. doznała tylko lekkiego wstrząsu. Wybiegli natychmiast na alarm rodzice przeprowadzili szczęśliwą desperatkę czującą się dobrze, do mieszkania.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 124 z tramwaju, dążącego w stronę ogrodu Saskiego, wypadł, wskutek nadmiernego użycia alkoholu, 40-letni Michał Wolski. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Kurjer ją zdradził. Jan Ciopczyński, ślusarz, przechodząc ul. Pańską, zauważył kobietę, niosącą tłomok z bielizną. W drodze wypadł z tłomoka „Kurjer Poranny". Widząc to Ciopczyński krzyknął: „pani, pani „Kurjer" zgubiła". Nieznajoma, nie oglądając się, szybko weszła do bramy nr. 22 przy ul. Pańskiej, gdzie porzuciła tłomok z bielizną. Wówczas Ciopczyński pobiegł za nieznajomą i przy pomocy dzielnicowego Stefana Rutkowskiego zatrzymał ją i przyprowadził do 8 komisarjatu. Tam zatrzymana podała się za Jurę Tyszmanównę. Tłomok zawierał 60 sztuk bielizny. Złodziejka oświadczyła, że jakoby w drodze zauważyła kobietę, będącą w odmiennym stanie i, litując się nad nią, pomogła jej nieść tłomok, lecz w drodze rzekoma kobieta miała jej zniknąć z oczu. Tłumaczenie to wydało się policji podejrzane, przeto Tyszmanównę zatrzymano w areszcie. Po upływie pół godziny zjawiła się do komisarjatu służąca Anna Waśniewska i oświadczyła, że w czasie jej snu skradziono z mieszkania przygotowany do magla tłomok z bielizną

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida". Jutro „Madame Butterfly". W sobotę odbędzie się 1-sze przedstawienie 3-aktowej opery E. Młynarskiego „Noc letnia".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Romantyczna panna". Jutro przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Marja Leszczyńska" Konczyńskiego.

Teatr Letni. Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Pan naczelnik — to ja". W sobotę komedja Gerbidona „On, ona i mama".

Teatr Reduta. Dziś koncert p. n. „Pochwała wesołości", widowisko muzyczne w skład sceniczny ujęte przez L. Schillera.

Teatr Polski. Codziennie „Żywy trup".

Teatr Mały. Codziennie „Wspaniały Rogacz".

Teatr Komedja. Codziennie „Proces rozwodowy".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Operetka Wodewil. Codziennie „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr Praski. Dziś i jutro wodewil „Córka pułku".

Teatr Fredry. Dziś premjera „Wnuczka Tumrego"

Teatr Stańczyk. Ostatnie dni programu „Hip-hip-hurra!" z V-tą serją Hrabiny Paryża.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały program składany ze szkicem „Dr. Steinach" na czele.

Noc Primaaprilisowa w teatrze Polskim. W sobotę, dn. 29 marca, o godz. 11½ wiecz. w teatrze Polskim odbędzie się niepospolity koncert dowcipu primaaprilisowego w intepretacji sił czołowych teatrów dyr. Szyfmana.

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się koncert symfoniczny złożony z utworów Beethovena. W programie siódma symfonja, koncert fortepianowy G-dur i „Ruiny ateńskie". Solistą będzie prof. Józef Turczyński. Dyryguje G. Fitelberg.

W niedzielę poranek wagnerowski. W poranku weźmie udział artysta opery p. Adam Dobosz. Orkiestrą dyrygować będzie p. Oziminski. Na niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją G. Fitelberga wykonana będzie „Schecherazada" Rimskiego - Korsakowa. Solistka p. Róża Benzefowa odegra koncert fortepianowy Głazunowa.

Z Konserwatorjum. Dziś o godz. 8 m. 15 w sali Konserwatorjum odbędzie się II recital skrzypcowy Michała Wiłkomirskiego. Program: Bach, Beethoven (Sonata Kreutzerowska), Czajkowski, Wieniawski

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Filharmonja - Stylowy. — Czterech jeźdźców Apokalipsy.

Znany jest w Warszawie dobry gust dyrekcji dyrekcji Stylowego, to też wspaniała premjera, która dała w obydwóch kinach możność podziwiania obrazu niezwykłej wartości nie była niespodzianką dla stolicy.

„Czterech jeźdźców Apokalipsy" jest to jeden z filmów wojennych, wykonanych przez Amerykę dla celów agitacyjnych i przyznać należy, że jeżeli oceniać go właśnie z punktu widzenia agitacji antyniemieckiej to zasługuje najzupełniej na uznanie.

Akcja toczy się w Argentynie, w Paryżu i Berlinie. Bohaterami są wnukowie obywatela Argentyny — część ich została niemcami, część francuzami.

Wybuchła wojna — syn emigranta-francuza idzie do wojska — na froncie staje oko w oko z bratem- niemcem — w chwili gdy mierzą do siebie pocisk armatni kładzie ich obydwóch trupem. Sprawiedliwości staje się zadość.

Intrygę przeprowadzono zręcznie; umiejętnie przeprowadzono opowieść „czterech jeźdźców Apokalipsy" jednym słowem stworzono film ze wszechmiar ciekawy i efektowny, a co jest rzeczą nielada ważną, nie męczący.

Rzecz dzieje się w dwunastu aktach a mimo to widz z niesłabnącem zainteresowaniem śledzi jej przebieg. To samo rzec można o stronie zewnętrznej. Mimo dużej ilości przeróżnych efektów całość nie robi wrażenia przeładowanej atrakcjami i przez to jest zajmująca.

Zdjęcia imponują. Zwłaszcza sceny batalistyczne i wizje jeźdźców Apokalipsy odznaczają się dużym nakładem starań reżysera i ogromną dozą wyczucia ekranu.

Całość robi wrażenie i tak w pierwszych dniach tłumy będą gromadzić się przed kasami Stylowego i Filharmonji.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.